Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 6 Grudnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 283 (1925)

ZMIANA WARTY.

Zmiany gabinetów, które następują po sobie pod egidą i przy współudziale Marszałka Piłsudskiego są podług własnego jego wyrażenia niczem innem jak „zmianą wart". Tak jest niewątpliwie i tak też ocenia te zmiany opinja publiczna w państwie. Dociekania kół opozycyjnych, usiłujące w zmianach personalnych doszukać się głębszego znaczenia w sensie zapowiedzi jakiejś zasadniczej radykalnej zmiany kursu polityki rządowej, są najczęściej albo płodem bujnej wyobraźni, albo świadomem mąceniem opinji publicznej. W prasie opozycyjnej pisze się nieraz, że oto ta lub tamta grupa w obozie prorządowym wzięła górę nad innemi. W gruncie rzeczy jednak żadna z tych grup—a istnieją one w każdem większem środowisku ludzkiem—nie wiele wpłynąć może na bieg rzeczy, określonych mianem wielkiej polityki, które leżą w sferze zainteresowań i decyzyj Marszałka Piłsudskiego.

Oczywiście, nie należy, stawiając powyższą tezę, wpadać w przesadę.

Po pierwsze, sfera decyzyj Marszałka Piłsudskiego nie obejmuje wszystkiego w działalności rządowej, zwłaszcza kwestyj drobnych lub drugorzędnych. Po drugie, nawet pomiędzy oficerami i żołnierzami w jednym szeregu zachodzą znaczne różnice. W najbardziej zdyscyplinowanych organizacjach ludzie różnią się inteligencją, charakterem, temperamentem, wydajnością w pracy i t. d. W zależności od tych przymiotów indywidualnych te same funkcje mogą być przez różnych ludzi rozmaicie spełniane, pomimo iż będą w zgodzie z ustalonemi zasadami ogólnemi. Zdarzają się przytem silne indywidualności, które pracy swojej, choć całkowicie z temi zasadami skoordynowanej, nadają wyraźne własne piętno.

Taką wybitną indywidualnością w rządach pomajowych był prof. Bartel, zwłaszcza w zakresie gospodarki państwowej, którą w ciągu trzech lat potrafił dźwignąć z zupełnego upadku na tak mocny grunt, że nawet przewlekły i ciężki kryzys gospodarczy ogólno-swaitowy nie może zachwiać położonych pod nią mocnych fundamentów. Takiemi wybitnemi indywidualnościami w dziedzinie swej pracy resortowej byli dwaj ustępujący obecnie ministrowie: Staniewicz i Kwiatkowski.

Nie sądzę, aby znalazł się ktokolwiek, nawet zasadniczy przeciwnik resortu reform rolnych, którybу nie uznał objektywnie imponujacej sumy pracy twórczej, wykonanej przez min Staniewicza w ciągu 4½ lat nieprzerwanego i niezmiernie intensywnego kierownictwa swojem ministerstwem. W sprawozdaniach tego ministerstwa, w przemówieniach i ogłoszonych drukiem pracach min. Staniewicza znaleźć można obfity materjał ilustrujący liczbowo ogromny postęp osiągnięty w ważnej dziedzinie naprawy ustroju rolnego w państwie. Ale nietylko liczby stanowią plon tej długoletniej pracy. Wartość ich jest tem większa, że są one wynikiem systematycznej i konsekwentnej realizacji pewnej określonej koncepcji, na której min. Staniewicz działalność swoją oparł, koncepcji, nie liczącej się z demagogją i pożądaniami tych czy innych zainteresowanych grup, a skierowanej wyłącznie ku uporządkowaniu stosunków rolnych, uzdrowieniu i podniesieniu warsztatów produkcji, a co za tem idzie, zwiększeniu ogólnego dobrobytu wsi. Rzadko też który minister odejść może od swej pracy zawodowej z tak uzasadnionem poczuciem spełnionego obowiązku, z tak wielkim kapitałem zasług wobec państwa i społeczeństwa. Wilnu przybywa działacz doświadczony na szerokiej arenie pracy państwowej, energiczny i społecznie czynny, któremu nie zabraknie tutaj pola do dalszego rozwinięcia swoich zdolności.

Min. Kwiatkowski, w odróżnieniu od min. Staniewicza, nie należał do ludzi, którym sprawy naszego kraju szczególnie leżały na sercu. Uwaga jego zwrócona była głównie na zachód i centrum Polski, jako na dzielnice bogatsze w płody naturalne i bardziej uprzemysłowione. Możliwości rozwojowe tych dzielnic popierał min. Kwiatkowski przedewszystkiem jednak dlatego, że widział tam odpowiednie na to warunki. Wyglądało to na pewne ich uprzywilejowywanie i faktycznie niem w pewnym stopniu było My tu na Wschodzie Rzeczypospolitej nie możemy zapisać na dobro ministra Kwiatkowskiego żadnej wydatniejszej pozycji, z wyjątkiem utworzenia Izb Przem.-Handlowej i Rzemieślniczej w Wilnie. Nie przeszkadza to nam jednak, odłożywszy na bok nasze lokalne — być może zaniedbywane interesy i potrzeby — stwierdzić, iż w skali ogólno-państwowej 4½ letnia również działalność min. Kwiatkowskiego daje w sumie wielkie wartości i pozwala go zaliczyć do wybitnych, szczególnie zasłużonych ministrów Rzeczypospolitej.

Poważne zapewne względy zmusiły min. Prystora do zmiany piastowanej dotąd z tak wielkiem powodzeniem i ogólnym aplauzem teki Pracy i Opieki Społ. na tekę przemysłu i handlu. Min. Prystor wchodzi w nową, odrębną w sobie dziedzinę życia o wielkiej dziś dla państwa doniosłości. Jeżeli się tego trudnego zadania podjął, to, znając wysokie zalety jego charakteru i umysłu, możemy być przekonani, że nie poskąpi pracy i wysiłku, aby mu w pełni sprostać. O następcy prof. Staniewicza na fotelu ministra reform rolnych, prof. Leonie Kozłowskim, niewiele narazie więcej wiadomo, ponad to że jest profesorem archeologji na Uniwersytecie we Lwowie, a do poprzedniego Sejmu wszedł z dalszych miejsc listy państwowej Bezp. Bloku, po zrzeczeniu się mandatu przez prof. Bartla.

Inne zmiany na fotelach ministerjalnych nie wywołały większego wrażenia, ponieważ opinja była już od pewnego czasu do nich przygotowana. Ze zmian tych na podkreślenie zasługuje przejście płk. Pierackiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Min. Spr. Wewn., na stanowisko wicepremjera, któremu zapewne przypadnie w udziale koordynowanie działalności rządu w zakresie administracji wewnętrznej. Pogłoski o ustąpieniu min. Zaleskiego okazały się, na szczęście, mylne. Rzeczywiście, trudno byłoby wyobrazić, aby w tak trudnym i ważnym momencie dla naszej polityki zagranicznej, kierownictwo jej mogło się wysunąć z tak doświadczonych rąk. Spokój i równowaga, a zarazem stanowczość i konsekwencja, które cechowały politykę min. Zaleskiego, dają poważne gwarancje, że i z oczekujących Polskę opresyj na tle politycznej ofensywy niemieckiej, wyjdzie ona zwycięsko.

W całości nowy rząd stanowi dość zwartą w sensie politycznego koleżeństwa grupę ludzi, nadających ton i farbę działaniom obozu rządowego. Jest to—jeżeli można użyć tego porównania — jego polityczny sztab operacyjny, są to ludzie, z 2—3 wyjątkami, wywodzący się z wojskowej roboty niepodległościowej, jednem słowem—żołnierze Marszałka Piłsudskiego. Tych to swoich dawnych żołnierzy puszcza Marszałek „na głęboką wodę", stworzywszy dla nich wprzód dogodne warunki dla rozwinięcia swoich sił i zdolności. Dalekowidzące oko Wodza będzie jednak w ciągu zimowych miesięcy czuwać z brzegów Śródziemnego morza nad postępem ich prac, na szeroką zakreślonych miarę.

Testis.

Kandydat na posła w Berlinie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że dotychczasowy podsekretarz stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Wysocki, nie będzie powołany, jak poprzednio zamierzano, na placówkę polską w Angorze, lecz obejmie jedno z poselstw polskich w Europie Środkowej. Jak słychać, p. Wysocki ma zostać mianowany posłem polskim w Berlinie.

Dodatkowe kredyty dla bezrobotnych.

Tel. od własn. koresp. z Warszawy.

Rada Ministrów uchwaliła przyznać kredyty dodatkowe w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na fundusz bezrobocia i na pomoc dla bezrobotnych.

—oo—

Zachłanność niemiecka.

BERLIN, 5. XII. (Pat). Do Reichstagu wpłynął szereg wniosków frakcyj parlamentarnych w sprawie zajść na Górnym Śląsku.

Frakcja niemiecko - narodowa domaga się zastosowania natychmiastowych zarządzeń represyjnych przeciwko Polsce oraz podjęcia kroków, ażeby prawa dobrowolnie przyznane mniejszości w Niemczech, były jej pozostawione tylko w tych ramach, o ile mniejszość niemiecka w Polsce może korzystać z takich samych praw Frakcja niemiecko - narodowa żąda, aby rząd Rzeszy domagał się przyznania Niemcom — posiadającym obywatelstwo polskie, którzy dotknięci zostali „okrucieństwami polskiemi" odszkodowań za poniesione straty, przedewszystkiem zaś zapłacenia Schmerzgeldu. Następnie frakcja niemiecko-narodowa żąda wystawienia polskiego Górnego Śląska zpowrotem zwłocznego wystąpienia z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej Sesji Rady Ligi.

Niemiecka frakcja ludowa wspólnie z frakcją gospodarczą zgłosiły interpelację zwracającą się do rządu Rzeszy z zapytaniem, co zamierza uczynić pozatem, co dotychczas przedsięwziął, celem uzyskania odszkodowań za krzywdy, doznane przez mniejszość niemiecką, zabezpieczenia poszanowania dla tej mniejszości oraz ochrony na jej przyszłość przed gwałtami.

Wniosek frakcji hitlerowskiej wzywa rząd, ażeby domagał się oficjalnie od Ligi Narodów unieważnienia decy-
20 października 1921 roku i wszystkiemi możliwemi środkami starał się
zji Konferencji Ambasadorów z dnia
o przyłączenie, na podstawie przeprowadzonego w tym czasie plebiscytu, Grenzschutzu, wzywając rząd do niedo Rzeszy Niemieckiej.

Wkońcu frankcja Landvolku i konserwatystów zgłosiła wniosek o podjęcie wszelkich możliwych zarządzeń, zwłaszcza u Ligi Narodów, które wydają się być stosownemi, aby zmusić Polskę do uznania prawa międzynarodowego, zwłaszcza w zakresie świadomej działalności politycznej, szkolnictwa, języka i prawa własności Rząd Rzeszy powinien wystąpić z Ligi Narodów, o ileby ta ostatnia odmówiła poparcia sprawiedliwej tej sprawy.

Mr. Baldwin,



który miał ze stony swej partji trudności i zapewne będzie się z niemi spotykał w przyszłości. Mimo to, uzyskał on wotum zaufania Widzimy go tu, jak w towarzystwie prezeza partji konserwatywnej Mr. Neville Chamberlaina i jego żony opuszcza swe mieszkanie.

Zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Pożegnania ustępujących ministrów.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 1 w południe na Zamku odbyło się zaprzysiężenie nowego rządu. Na Zamek przybyli wszyscy ministrowie, na czele z p. Marsz. Piłsudskim i p. premjerem Sławkiem. Przysięgę od rządu odebrał p. Prezydent Rzeczypospolitej. W prezydjum Rady Ministrów min. Beck pożegnał zgromadzonych w jednej z sal prezydjum wszystkich urzędników w imieniu Marsz. Piłsudskiego i swojem. Z ramienia zebranych żegnał min. Becka szef biura prawnego Rady Ministrów dyrektor Piętak.

Zkolei szef gabinetu prezesa Rady Ministrów p. Schaetzel w imieniu premjera Sławka powitał wszystkich zgromadzonych.

O godz. 5 po poł. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu pod przewodnictwem premjera Sławka, na którem uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1931-32.

Ponadto Rada Ministrów postanowiła przedstawić, Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, wnioski nominacyjne: min. Becka na podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, dyrektora Stamirowskiego na wiceministra spraw wewnętrznych oraz dyrektora Korsaka na drugiego wiceministra spraw wewnętrznych, jednocześnie min. Stamirowski zatrzymuje kierownictwo w departamencie politycznym, a min. Korsak w departamencie samorządowym.

Jak się dowiadujemy, inne zmiany na wyższych stanowiskach w rządzie będą załatwione w najbliższym okresie. Rada Ministrów prześle obecnie preliminarz budżetu do Sejmu.

O godzinie 2 p. p. w sali recepcyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości urzędnicy tego resortu pożegnali ustępującego min. Cara.

O godz. 12 w południe odbyło się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. pożegnanie min. Prystora. Min. Prystor przemawiał dziękując wszystkim za owocną współpracę. Również odbyło się w Ministerstwie Robót Publicznych pożegnanie ustępującego min. prof. Matakiewicza. Nowomianowany min. gen. Norwid-Neugebauer przejął już urzędowanie.

O godz. 1-ej w poł. urzędnicy przemysłu i handlu żegnali swego długoletniego szefa min. Kwiatkowskiego. Do ustępującego min. przemówił w gorących słowach v. min. Kożuchowski przedstawiając jego doniosłe zasługi na polu życia gospodarczego państwa. W krótkich słowach odpowiedział min. Kwiatkowski.

Jutro o godz. 12 w południe odbędzie się w Ministerstwie Reform Rolnych, pożegnanie ustępującego min. dr. Witolda Staniewicza, a następnie objęcie urzędowania przez prof. Leona Kozłowskiego.

Po posiedzeniu Rady Ministrów, min. Pieracki, który pełnić będzie funkcję wicepremjera w rządzie p. Sławka objął urzędowanie w prezydjum rady ministrów.

Przesunięcia osobowe w składzie Sejmu i Senatu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej. Komisja przyjęła do wiadomości zrzeczenia się, prócz Marszałka Piłsudskiego, mandatu poselskiego i senatorskiego: p. Walery Sławek zrzekł się obu uzyskanych mandatów do Senatu. Min. Zaleski przyjął mandat do Senatu z okręgu Warszawa miasto. Na jego miejsce wchodzi z listy państwowej Nr. 1 prezes rady naczelnej staroobrzędowców w Wilnie, Pimonow.

Do Senatu wchodzi również na miejsce adwokata Boguckiego, który uzyskał mandat z listy państwowej, następny kandydat z listy Nr. 1 w województwie nowogródzkiem Siedun, rolnik w powiecie słonimskim. Poseł Jan Piłsudski, wybrany senatorem z województwa łódzkiego, zrzekł się mandatu. Dr. Hałuszczyński, wybrany do Senatu w województwie stanisławowskiem, przyjął mandat poselski. Na miejsce p. Schaetzla, który zrzekł się mandatu poselskiego z listy Nr. 1, wchodzi do Sejmu p. Janina Kirtiklisowa. prezeska Związku Obrony Praw Kobiet w Wilnie. Posłanka Kirtiklisowa znajduje się na 73 miejscu listy państwowej Nr. 1.

Najstarsi senatorowie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Trzema najstarszymi członkami Senatu, z pośród których P. Prezydent Rzeczypospolitej wybierze przewodniczącego pierwszego posiedzenia, są dr. Bolesław Limanowski, lat 95, prof. dr. Maksymiljan Thullie, lat 77 i dr. Antoni Harbaczewski, lat 74. Należy przypuszczać, że przewodniczyć będzie na pierwszem posiedzeniu Senatu prof. Thullie, który również otwierał drugi Senat.

Nowy regulamin sejmowy.

Telef. od własn. koresp. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że BBWR. już na pierwszych posiedzeniach Sejmu przedstawi projekt nowego regulaminu obrad sejmowych. Jak słychać projektodawcy nowego regulaminu wyszli z założenia iż trzeba wyrzucić wszystko to z obrad parlamentarnych, co zmniejsza sprawność pracy i uczynić z parlamentu realny warsztat pracy państwowej.

Do czego prowadzi wewnętrzna polityka Sowietów.

Szaleńczy odruch protestu przeciwko kolektywizacji.

Z za kordonu sowieckiego donoszą nam, iż na Białejrusi, we wsi Smokownica zdarzył się na tle kolektywizacji gospodarstw rolnych tragiczny wypadek. Oświadczono mianowicie Aleksandrowi Gubarewowi, że całe jego gospodarstwo włączone zostało do kolektywu, a sam on jako zamożny chłop pozbawiony jest możności zostania członkiem tego kolektywu i będzie wysłany do Syberji na roboty przymusowe.

Gdyby Gubarew był człowiekiem samotnym, możeby nie nastąpiło tak tragiczne rozwiązanie, lecz strach o byt i przyszłą niedolę żony i czworga małych dzieci zmusił go do szalonego czynu. Wróciwszy z sowietu gdzie mu oświadczono decyzję, wydobył z ukrycia karabin i wziąwszy ze sobą kilkadziesiąt zapasowych naboi ruszył zpowrotem do sowietu i tam celnemi strzałami położył trupem prezesa sielsowietu Iwana Pawłowa oraz komisarza dla kolektywizacji wsi Gregora Tisnomirowa.

Dokonawszy zabójstwa podpalił domy i zabudowania gospodarcze zabitych, a sam stanąwszy przed płonącemi budynkami bronił dostępu do nich z karabinem w ręku, grożąc śmiercią każdemu, ktoby chciał pożar ugasić. Gdy z budowli pozostały dogorywające zgliszcza rzucił się Gubarew do bardzo głębokiej studni, ponosząc śmierć.

Hitlerowcy się zbroją.

BERLIN, 5.XII. (Pat). W związku z aresztowaniem hitlerowskich formacyj bojowych w Jäschkowitz w okręgu wrocławskim na Śląsku „Welt am Abend" podaje, że podobne ćwiczenia polowe hitlerowców odbywają się również pod Berlinem oraz w rozmaitych miejscowościach Meklemburgji, Prus Wschodnich, na Pomorzu Pruskiem, w Turyngji i w Brunświku. Dziennik zapytuje, skąd organizacje hitlerowskie zaopatrywane są w broń i amunicję. Wykryte na Śląsku zapasy broni i amunicji nie pochodzą z dawnych zapasów broni, są bowiem nowego wyrobu, co wskazuje na ścisłe stosunki organizacyj hitlerowskich z fabrykantami broni w Niemczech.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NOWY POSEŁ SOWIECKI W LITWIE.

Nowym posłem sow. Rosji w Litwie został mianowany kierownik wydziału bałtyckiego komisarjatu zagranicznego Karski. Rząd litewski udzielił już swej zgody na tę nominację.

UROCZYSTOŚĆ 25-LECIA SEJMU WILEŃSKIEGO W KOWNIE.

Dnia 5 b. m. w Kownie odbył się uroczysty obchód 25-letniej rocznicy zwołania 1-go sejmu litewskiego w Wilnie w 1905 r. Podczas uroczystości wygłosili sprawozdania ówcześni posłowie prof. Leonas, E. Galwanowski i M. Sleżewicz.

SPRAWY SĄDOWE PRZECIW POLAKOM.

Na początku stycznia na wokandzie sądu wojennego w Kownie znajdzie się szereg spraw Polaków, jak Bartuszki, Wilkickiego i in. oskarżonych o działalność wywiadowczą na rzecz Polski.

Treść noty Łunaczarskiego.

GENEWA, 5.XII. (Pat). Wczorajsza nota sowiecka, dotycząca prac komisji przygotowawczo-rozbrojeniowej dotychczas nie jest podana do wiadomości.

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy dowiadujemy się, że nocie tej towarzyszy pismo szefa delegacji sowieckiej Łunaczarskiego.

W piśmie tem Łunaczarski żąda nieuwzględnienia przy redakcji raportu uwag i zastrzeżeń delegacji sowieckiej, a jedynie tego, aby nota, zawierająca zastrzeżenia sowieckie, została w całości dołączona do raportu. W nocie Łunaczarski wylicza szczegółowo wszystkie propozycje, uczynione w czasie trwania obecnej sesji, które — jak wiadomo — nie zostały przez komisję uwzględnione.

Dalej Łunaczarski zapowiada żądanie zupełnego zrównania wszystkich kontahentów przyszłej konwencji w ich prawach.

Odnośnie do t. zw. Klauzuli rosyjskiej Łunaczarski podkreśla, że nie zgodzi się w żadnym wypadku na tego rodzaju klauzulę, którаby pozwoliła zachodnim sąsiadom Rosji sowieckiej poczynienie zastrzeżeń w razie nieprzystąpienia przez Sowiety do konwencji. W zakończeniu Łunaczarski zapowiedział udział w międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Strajk górników szkockich skończony.

GLASGOW, 5.XII. (Pat). Na konferencji delegatów górników szkockich postanowiono jednogłośnie powrócić do pracy w poniedziałek.

Konfiskata pism.

WARSZAWA, 5.XII. (Pat). Z powodu ataków na organa policji państwowej, jakie pojawiły się w pewnej części prasy w związku z procesem o zabójstwo Centnerszwera, komisarjat rządu zarządził konfiskatę następujących pism: „Robotnika", „Wieczoru Warszawskiego" i „Dobrego Wieczoru".

Giełda warszawska z dn. 5.XII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89½—8,91½—8,87½
Belgja	124,44—124,5—124,13
Budapeszt	156—156,40—155,60
Holandja	359,04—359,94—358,14
Kopenhaga	238,60—239,20—238
Londyn	43,32—43,43—43,21
Nowy York	8,914—8,934—8,894
Nowy York kabel	8,923—8,943—8,903
Paryż	35,06—35,15—34,97
Stokholm	239,38—239,98—238,78
Szwajcarja	172,80—172,85—173,18—172,42
Wiedeń	125,56—125,87—125,25
Włochy	46,76—46,86—46,64
Berlin w obr. pryw.	212,75

PAPIERY PROCENTOWE:

3% premjowa pożyczka budowlana	50,00
Pożyczka inwestyc.	99,25
Ta sama seryjna	103
5% Konwersyjna	50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K.	93
5% warszawskie	56,50
8% warszawskie	72,25—72,00
6% poż. konw. m. Warsz. VIII i IX	51,50—51,25

AKCJE:

Bank Polski	158,00
Zachodni	70,00
Sole Potasowe	92,00
Cukier	34,50
Firley	24,00
Węgiel	39,00—38,00
Parowozy I i II em.	18,50
Starachowice	16,00
10% Kolejowa	104,50

Afera Oustric'a.

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu 1930 r.

Bajeczna karjera człowieka, który obalił trzech ministrów.

Afera bankiera Oustrica, która zmusiła już do ustąpienia ministra sprawiedliwości, p. Raoula Peret, zatacza coraz szersze kręgi. W ubiegły piątek zupełnie niespodzianie zgłosili swe ustąpienie z gabinetu dwaj podsekretarze stanu: sztuk pięknych, p. Lautier, i robót publicznych, p. Folcoz. Wyłom w szańcu p. Tardieu rozszerzył się zatem znacznie. Opozycja triumfuje. Przywódca radykałów, p. Daladier, nie pomylił się — zdaje się — twierdząc przed kilku dniami w Izbie deputowanych, że w aferę Oustrica wmieszanych jest 30 polityków. Należy przeto oczekiwać, że jeszcze niejedno nazwisko zostanie ujawnione i — być może — skompromitowane.

Od początku obecnej powakacyjnej sesji parlamentu Izba przedstawia istne pole walki. Rząd niezawsze z tej walki wychodzi zwycięsko, choć wszelkiemi siłami stara się wydostać z matni, w którą mimowoli zapędzony został przez bankructwo Oustrica.

Formalnie gabinet wygrywa, ale moralnie ponosi jedną klęskę za drugą. Jeszcze przed kilku dniami, gdy po raz pierwszy zaczęto w Izbie lansować projekt utworzenia komisji parlamentarnej do zbadania nietylko afery Oustrica, ale wszystkich ostatnich sensacyjnych bankructw, w których przepadły setki miljonów francuskich oszczędności, p. Tardieu oświadczył, że wobec toczącego się śledztwa sądowego, przeciwstawi się projektowi utworzenia takiej komisji. Ale w kilkanaście godzin później spostrzegł, że przegra i wycofał się roztropnie z niebezpiecznej gry. Utworzenie komisji uchwalone zostało 585 głosami przeciw 10. W samej komisji rząd znów odniósł pozorne zwycięstwo, procentowo bowiem przedstawiciele większości rządowej weszli do komisji w większej liczbie, aniżeli wypadałoby to z ich faktycznej liczebności. Ale bezpośrednio po utworzeniu komisji nastąpiła dymisja dwóch podsekretarzy stanu, którzy byli w pewnych stosunkach z bankiem Oustrica.

Któż jest jednak ten, który jest bezpośrednim powodem podniesienia parlamentu i który zdołał już wysadzić z siodła trzech ministrów? Oustric!.. Nazwisko brzmi z bretońska, ale sam Oustric pochodzi z Gujany. Ojciec jego, wróciwszy przed wojną jeszcze do Europy, założył w Tuluzie kawiarenkę, po której objął się syn, wnikając przytem pilnie w zasady gry w pokera, w której później celował i której oddawał się namiętnie. Równocześnie był komiwojażerem w branży szampana. Szczęście w obu zajęciach miał takie, iż począł silnie wierzyć w swą gwiazdę. Wiara za taka idzie zawsze w parze z ryzykiem.

Początek wojny zastał Oustrica w charakterze urzędnika w pewnej fabryce w Tuluzie, urzędnika zresztą wielce cenionego, gdyż dyrektor fabryki nie zawahał się wysłać go w pewnej bardzo delikatnej misji do Paryża. Właściciel firmy, z którą pertraktował Oustric w imieniu swego mocodawcy, zapamiętał sobie inteligentną twarz młodzieńca, z całą jego południową energją i żywością i po skończonej wojnie zaofiarował mu w swem przedsiębiorstwie bardzo poważne stanowisko. Oustric nie zawahał się ani chwili, pożegnał się bez żalu z Tuluzą i przeniósł się do Paryża.

Tu zaczyna się drugi rozdział jego bajecznej karjery. W kilka miesięcy po przybyciu do Paryża, człowiek ten, który nie miał pojęcia ani o bankowości, ani o giełdzie, nie mówiąc już o finezjach gry giełdowej, zakłada przy pryncypalnej ulicy Auber bank, którego założenie doskonale odpowiada charakterowi Oustrica. Żadnych oszczędności, drobnych wkładów, tak cechujących każdego przeciętnego Francuza. Giełda, akcje, gra, haussa, baissa, walka z przeciwnikami, rujnowanie ich, by samemu zarobić miljony.

Namiętność gry porwała Oustrica. Ryzyko podnieca go. Szczęście szło za nim. Przeciwnicy kapitulowali przed Oustric'em. Jedni faktycznie, inni pozornie. Odurzony komiwojażer zamarzył o dyktowaniu cen na rynku obuwia. Zaczął skupować akcje poszczególnych przedsiębiorstw, które dotychczas pracowały uczciwie. Podskoczyły ceny obuwia, ale szeroka publiczność wstrzymała się od zakupów. W magazynach były pustki. Oustric nie zraził się tem. Nabył akcje Huanchaca, które miały być rumakiem bojowym. Wyśrubował ich kurs do niesłychanej wysokości. Namiętność gry opanowała go już w zupełności. Nabywa coraz inne akcje, podnosi ich kurs, zbywa je z szalonemi zarobkami poto, by natychmiast potem spowodować ich klęskę i zrujnować nabywcę.

Przyszedł jednak moment giełdowy. Oustric zaczął tracić. Miljony szły na bezcelowe podtrzymywanie kursu zdeprecjonowanych papierów, ale ukazała się głębia bez dna. Rząd przyszedł po raz pierwszy z pomocą, obawiając się bezrobocia w przemyśle obuwianym w razie bankructwa Oustrica. Napełniwszy rządowemi pieniędzmi kasę, Oustric szalał dalej na giełdzie. Stracił już jednak wszelkie czucie. Już się szarpał w próżni. Nadeszła godzina zemsty przeciwników. Nie było nabywców na papiery Oustrica. Wartość ich spadła do minimum. Olbrzymia fortuna komiwojażera rozsypała się w kilka miesięcy, jak domek z kart. Upadek jego nie był jednak odosobniony. Wraz z nim runęło jakieś 10 banków mniej lub więcej solidnych i trzech ministrów.

Na kogo teraz kolej?

Al. Then.

Pod znakiem polityki zagranicznej.

Dyskusja budżetowa w Reichstagu.

BERLIN, 5.XII. (Pat). Popołudniowa dyskusja budżetowa w Reichstagu toczyła się dziś pod znakiem polityki zagranicznej Rzeszy.

Przedstawiciel hitlerowców Rosenberg zarzucił Polsce prowadzenie polityki systematycznego polszczenia żywiołu niemieckiego. Mówca przypomniał memorjał, złożony przez delegację polską rządowi angielskiemu w roku 1917, w którym mowa jest o tem że Królewiec wraz z okolicą powinien należeć do Polski. Od tego czasu Polska kontynuuje swą politykę w tym duchu. Rosenberg uważa, że w obecnych warunkach Polska nie zaryzykuje zamachu. Prowadzi ona świadomie, obok propagandy politycznej, przygotowania strategiczne na przyszłość. Rząd polski buduje nowe linje kolejowe, znajdujace się w posiadaniu francuskich fabrykantów broni Schneider - Creuzot. Przemówienie swe przedstawiciel hitlerowców zakończył wyrażeniem sympatji dla mniejszości ukraińskiej w Polsce."

Poseł niemiecko-narodowy Freytag-Loringhofen uważa za rzecz niemożliwą prowadzenie polityki porozumienia na Zachodzie, przy jednoczesnem zachowaniu polityki rewizjonistycznej na Wschodzie. Mówca przypomina w związku z tem oświadczenie Franklin-Bouillona we francuskiej Izbie Deputowanych, że granice wschodnie Francji leżą nad Wisłą. Kto tego nie bierze pod uwagę, ten albo łudzi naród niemiecki, albo sam jest zupełnie zdezorjentowany. Niemiecka polityka rewizjonistyczna, ograniczając się tylko do Wschodu nie znalazłaby przytem nigdzie poparcia Niemiec. Freytag - Loringhofen ubolewa, że szef Reichswehry gen. von Hammerstein, żegnając francuskiego attache wojskowego wyraził życzenie porozumienia niemiecko - francuskiego. Konstelacja, dzięki której Francja odniosła kiedyś zwycięstwo, dziś już minęła. Mówca wskazuje na powstanie nowych ugrupowań państw, jak np. bloku południowo-wschodn. „Rzym—Moskwa—Angora" pod kierownictwem Włoch. Anglja zajęta jest własnemi sprawami, Francja zupełnie izolowana. Ameryka wyraźnie oświadcza, że traktat wersalski nie jest nienaruszalny. Możliwości tych, jakie w tej konstelacji otwierają się przed niemiecką polityką zagraniczną, nie wolno przeoczyć.

W odpowiedzi na wywody posła niemiecko-narodowego zabrał głos minister Curtius, podkreślając na wstępie, że wykonanie programu finansowego obecnego rządu jest zasadniczym warunkiem przeprowadzenia owocnej polityki zagranicznej. Specjalnie jako minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius wyraził życzenie, ażeby apel kanclerza znalazł posłuch wśród stronnictw parlamentarnych. Minister nie godzi sie na rozpoczynanie w obecnej chwili szczegółowej dyskusji nad wszystkiemi problemami polityki zagranicznej Niemiec, wskazując, że na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych sprawy te były obszernie omawiane. W sprawie polityki mniejszościowej dr. Curtius uważa, że najstosowniej będzie zaczekać do powrotu delegacji niemieckiej ze styczniowej sesji Rady Ligi. Odnośnie do stosunków polsko-niemieckich minister Curtius oświadczył że Niemcy wyszły już z okresu rezolucyj agitacyjnych i nadszedł czas działania. Dr. Curtius oczekuje, że sprawa niemiecka na styczniowej sesji będzie mogła być poprowadzona z większem powodzeniem, aniżeli to stałby sie mogło teraz na sesji nadzwyczajnej.

Rozłam wśród komunistów gdańskich.

Ostatnio otrzymaliśmy ciekawe dane, tyczące tego, iż delegat partji komunistycznej w Gdańsku Oppitz, który niedawno porzucił szeregi komunistów ogłosił sensacyjne informacje o rozłamie wśród gdańskich komunistów. Według jego słów w ciągu ostatnich miesięcy porzuciło szeregi partji ok. 50 proc. członków, pozostali zaś są zupełnie zdezorjentowani. Nawet członkowie zajmujący kierownicze stanowiska w partji nie mogą dotychczas dokładnie zrozumieć na czem polega „generalna linja" t. usilnie zalecana przez Komintern. Ogólna suma członkowskich opłat sięga 700 guldenów, nie wystarczających oczywiście na pokrycie nawet samych niezbędnych potrzeb.

Wśród komunistów można zaobserwować bardzo częste swary i kłótnie o byle drobnostkę. Oppitz zwraca się do lidera gdańskich komunistów Plenikowskiego z całym szeregiem przykrych pytań. M. i. zapytuje go dlaczego Plenikowski utrzymuje mieszkanie nie tylko w Gdańsku ale i w Zoppotach i z jakich środków pokrywa swe ciągłe przegrane w ruletkę. Wobec rewelacyjnych posunięć Oppitza gdańscy komuniści ze strachem oczekują agentów kominternu, którzy mają lada dzień przyjechać i dokonać „czystki" w szeregach partji.

Niezwykłe pytanie.

Czy człowiek może być dwa razy skazany na śmierć?

W Rewlu wydarzył się bardzo interesujący wypadek nienotowany dotychczas w kronikach sądownictwa estońskiego, a tem ciekawszy, że rozwiązanie jego zmusiło do specjalnego uzasadnienia niektórych punktów prawa. Otóż, przed niedawnym czasem został skazany tam na śmierć za zabójstwo niejaki Sergjusz Wasilenko. Estońskie prawo o karze śmierci jest dość oryginalne, a polega na tem, że skazaniec może wybrać sobie rodzaj śmierci — być powieszonym lub wypić czarę trucizny. Wasilenko wybrał truciznę. Do celi skazańca przyniesiono kielich mocno działającego jadu, który Wasilenko wypił.

Lecz tutaj właśnie zaszedł wypadek, którego estońskie prawodawstwo nie przewidziało. Wyjątkowo silny organizm Wasilenki przemógł działanie trucizny. Przez kilka dni był on śmiertelnie chory, męczyły go bolesne skurcze, lecz ostatecznie pozostał przy życiu. Przed estońskiem sądownictwem wynikła kwestja ustosunkowania się do tak niezwykłego wypadku. Zasadnicze prawo głosi, iż skazaniec nie może być karany dwukrotnie za to samo przestępstwo. Formalnie wyrok śmierci na osobie Wasilenki został wykonany, a że nie umarł no, to nie jest jego wina. Lecz konsekwentnie idąc po myśli prawa człowiek, który poniósł karę, musi być zwolniony.

W tem miejscu stawiamy kropkę, gdyż narazie taką kropkę postawiło i sądownictwo estońskie, nie mogąc wybrnąć z trudnego zagadnienia. Rozstrzygnięcia sprawy należy oczekiwać w czasie najbliższym

Dzielna lotniczka.

RZYM, 5.XII. (Pat). Pisma wieczorne, jednocześnie z wiadomością o wylądowaniu trzech lotników włoskich, którzy przelecieli z Kapsztadtu do Rzymu, podają szczegóły katastrofy miss Spooner, która przyleciała w środę wieczorem. Z powodu uszkodzenia motoru mis Spooner musiała opuścić się na morze. Po dwugodzinnem bezskutecznem oczekiwaniu pomocy lotniczka rzuciła się wpław i szczęśliwie dopłynęła do brzegu koło Belmonte Calabro i miała tyle sił, aby dobrnąć do stacji kolejowej i zażądać pomocy. Zorganizowana ekspedycja przypilotowała do portu uarzymujący się na morzu aparat wraz z lotnikiem Edwardsem. Edwards jest lekko ranny. Ludność zgotowała lotnikom serdeczną manifestację.

Komitet Obywatelski pożegnania p. Wojewody Władysława Raczkiewicza

podaje do wiadomości, że zamierza wręczyć p. wojewodzie Raczkiewiczowi w czasie rautu, mającego się odbzyć w bieżącym miesiącu adres pamiątkowy z podpisami. Adres ten będzie zawierał podpisy tych wszystkich osób, które pragną dać wyraz swym uczuciom wobec wojewody, jak również osób, które współpracowały z p. Raczkiewiczem w akcji społecznej i działalności administracyjnej. W związku z powyższem komitet zwraca się do wszystkich urzędów, instytucyj i organizacyj społecznych oraz do poszczególnych osób, które pragnęłyby złożyć swe podpisy na adresie pamiątkowym, o zgłoszenie się w dniach 6, 9 i 10 grudnia do Sekretarjatu Komitetu Urząd Wojewódzki, I-sze piętro, pokój Nr. 36, w godzinach od 10 do 14, gdzie otrzymają arkusze przeznaczone dla zbiorowych podpisów, lub też złożą swe podpisy poszczególne osoby.

„Tydzień Emigranta Polaka",

przeprowadzony w miesiącu czerwcu prawie w całej Polsce odbędzie się na Wileńszczyźnie w czasie od 14 do 21 grudnia r. b. Ważne okoliczności, jak odwiedziny w czerwcu przez Pana Prezydenta ziemi Wileńskiej, okres wakacyjny, wreszcie okres wyborów spowodował przeniesienie tej akcji aż do grudnia. Zjawisko społeczne, tak ważne, a w pewnej mierze i bolesne, jak emigracja, nie może nam być obojętna, a to tem więcej, że rekrutacja na sezonową emigrację do Francji zatacza coraz szersze kręgi i na Wileńszczyźnie. Roztoczenie opiki nad zmuszonymi do emigracji jest sprawą nie tyko Państwa, ale i sumienia obywatelskiego. Dowodem tego ma być akcja Tygodnia Emigranta Polaka.

Program Tygodnia obejmie:

Niedziela, dnia 14-go b. m. godzina 10-ta nabożeństwo w Katedrze z okolicznościowem kazaniem o opiece religijnej nad emigracją. Wieczorem tegoż dnia o godz. 7 wiecz. w sali Sniadeckich U. S. B. odbędze się akademja emigracyjna z wykładem prof. Limanowskiego. W niedzielę równeż odbędą się zbiórki w lokalach zamkniętych i uliczne na cele opieki nad tułaczami. Jednocześnie odbędzie się sprzedaż broszur omawiających niedomagania i biedy naszego wychodztwa.

Wojewódzki Komitet Tygodnia Emigranta Polaka uprasza komitety powiatowe o przeprowadzenie tej samej akcji na powiatach, z których obecnie w tak wielkiej liczbie rekrutują się wychodźcy do Francji. Materjał propagandowy do wypełnienia programu przesłano komitetom powiatowym jeszcze w czerwcu r. b.

O taką samą współpracę zwraca się Komitet z prośbą do dyrekcyj szkół średnich handlowych i przemysłowych, którym również przesłano materjał poglądowy w czerwcu.

Współpracy przy realizacji Tygodnia Emigranta Polaka podjęło się Wileńskie Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie", które tak chlubnie działa już na tem polu pracy.

WŚRÓD PISM

— *Wojskowy Przegląd Spółdzielczy.* Ukazał się z druku Nr. 21 — 22 „Wojskowego Przeglądu Spółdzielczego — Społem!". Zeszyt ten poza obszernym działem oficjalnym zawierającym szereg instrukcyj, wskazówek i zarządzeń, mieści w sobie kilka artykułów na temat zagadnień spółdzielczości rolniczej, pod następującemi tytułami: „Rola żołnierza po powrocie na wieś", „Rolnictwo a spółdzielczość", „Ogólna charakterystyka spółdzielczości rolniczej" i t. p. Jak zwykle porady prawne i kronika gospodarcza zamykają treść zeszytu.

Zredukowany pracownik Magistratu.

obarczony rodziną (dziećmi pół roku, 2 i 5 lat) prosi chociażby o najmniejsze datki. Ofiary pod S. J. przyjmuje Administracja „Kurjera Wileńskiego".

Rabunek na drodze.

W dniu 19 maja ub. r. drogą wiodącą z Pierszaj do Gliniszcz, powracał gospodarz z tej ostatniej wioski, Józef Pliskowski, który wiózł ze sobą 7 butelek wódki oraz zawiązane w chusteczce 30 rubli w złocie.

Około wsi Słoboda znienacka zatrzymał go jakiś młody mężczyzna, ubrany w biały brezentowy płaszcz i bez wstępów, chwycił Pliskowskiego za gardło, obalił go na ziemię, a będąc najwidoczniej dobrze poinformowanym, odszukał i zabrał węzełek z pieniędzmi oraz kilka butelek wódki i z tem począł szybko oddalać się w stronę lasu, gdzie niebawem znikł, mimo nawoływań za nim poszkodowanego.

Ograbiony kmiotek złożył odpowiednią skargę w najbliższym posterunku policji, wyrażając przypuszczenie, iż sprawcą napadu jest znany mu ze słyszenia jak najgorszej opinji Bazyl Szałaj, zamieszkały w Słobodzie.

Policja idąc za wskazówkami, odszukała Szalaja, w którym istotnie poszkodowany poznał napastnika.

Szałaj oddany został do dyspozycji urzędu prokuratorskiego, który go postawił w stan oskarżenia, inkryminując mu napad rabunkowy (art. 589 cz. I K. K.).

Stawiony przed sądem okręgowym w składzie pp. Sędziów: Cz. Sienkiewicza, St. Milaszewicza i J. Zaniewskiego oskarżony Szałaj nie przyznał się do winy i twierdził, że chciał Pliskowskiego zadenuncjować przed policją, ponieważ widział jak ten w Słobodzie kupował samogonkę. W tym celu wziął z kosza na wozie wódkę, która jednak rozlała się. Pieniędzy nie brał.

Przewód sądowy obalił jednak to naiwne tłumaczenie i upewnił sąd o winie podsądnego.

W rezultacie sąd, uznał zasadniczo winę za udowodnioną, jednak zmieniając kwalifikację czynu, skazał go za dokonanie kradzieży ze szczególnem zuchwalstwem (art. 581 cz. II K.K.) na dwa lata więzienia. *Ko-er.*

Nowe trzęsienie ziemi.

RANGOON, 5.XII. (Pat). Według ostatnich wiadomości o trzęsieniu ziemi w okolicy Piu-Czang, prócz 26 osób, które poniosły śmierć jest zgórą 50 rannych. Wczoraj wieczorem odczuto nowe trzęsienie ziemi, które wywołało olbrzymią panikę, nie wyrządzając jednak szkód.

Olbrzymi pożar nafty.

NOWY YORK, 5.XII. (Pat). W ciągu nocy wybuchło 19 olbrzymich zbiorników, należących do Standard Oil Company. Straty wynoszą około jednego miljona dolarów. W czasie akcji ratowniczej 22 osoby uległy poparzeniu.

Wrażenia podróżne.

Zaczarowany świat — Postumia.

IV.

Teraz już przystanąć można, wyleźliśmy z turkoczących wagoników. Przewodnicy dzielą całe towarzystwo na grupy, przykazując ostro nie zostawać z tyłu, nie zbaczać nigdzie na własną rękę. Ktoby tam chciał! jesteśmy wszyscy onieśmieleni i przyciszeni, nawet rozmawiamy szeptem. Dowiadujemy się, jak daleko jesteśmy od wejścia i szacunek nasz wzrasta. A przewodnik ma dla nas krótki, popularny, od lat na pamięć nauczony, wykład o tem, jak się te groty tworzyły. Że jeden milimetr narasta przez trzydzieści lat i że na tej podstawie mądrzy geologowie obliczyli wiek grot. Liczą sobie ośmdziesiąt miljonów lat. Z początku cyfra nie chce się pomieścić w głowie, a potem, gdy już wejdzie do świadomości, zawieje od niej tak przeraźliwym chłodem, że pozostaje tylko co prędzej przestać myśleć.

Idziemy w głąb. Barwy dokoła nas nabierają intensywności. Ta część grot została uporządkowana i otwarta dla publiczności przed trzydziestu laty, nie znała już innego światła poza elektrycznością.

Są kolumny alabastrowo - białe, są różowe i są mieniące się zielono lub błękitno. Są zbliżenia, stopniowe przejścia i kombinacje barw, dające wrażenie harmonijnych akordów, zdają się śpiewać chórem. Są odcienie kolorów niespotykane nigdy na ziemi: modrość, jakiej nie zna niebo ani woda, zieleń, którą się nie poszczyci żaden liść, żadne źdźbło trawy. Wszystkie barwy miękkie i łagodne, pastelowe, stonowane: nie zniosłyby słonecznego, jaskrawego dnia, ulotniłyby się, wypełzły, wyblakły w obliczu morza, lasu, łąk, czy choćby żółtego piasku na drodze. Ale tu, bezpieczne w swojem podziemnem królestwie, grają tajemniczo, przelewają się jedne w drugie, mienią blademi tęczami, olśniewają urocznym przepychem. Po ścianach jarzą się kryształki jakichś soli i ściany osypane jakby djamentami. Ciszę, tak głęboką, że słychać szmer własnych myśli, przerywają tylko krople wody, padające miarowo, zrzadka, ze sklepień na ziemię. To głos niezmordowanej pracownicy, która te wszystkie cuda stworzyła, znak jej życia. Ona to, cierpliwemi kroplami po skałach ściekająca, wyrzeźbiła białe „Cwasty Olbrzyma", zwisające ze sklepienia jednej z sal w kompleksie, zwanym „Raj". Ona to zbudowała „Chrzcielnicę", „Lożę teatralną", ustawiła „Sarkofag" w jego ciemnej niszy, wreszcie podźwignęła „Gotycki Tum" i rozpięła nad przepaścią gigantyczne sklepienie „Koncertowej Sali". Wszystkie te nazwy są znakomicie dobrane, usprawiedliwiają się same na pierwszy rzut oka, choćby dla przykładu „Mumje", szereg różowo-szarych, krótkich stalagmitów, które wręcz niesamowitego wyglądu nabierają przy odpowiedniem oświetleniu.

Na ścianach „Raju" przeważa zieleń i biel. Śnieżnobiałe kolumenki strzelają ku górze pojedyńczo i grupkami. Zgrubienia u wierzchołków nadają im pozór korowodu tajemniczych postaci, spowiniętych w chusty i całuny. Niektóre dzwonią za potrąceniem, można wygrać na nich jaką prostą melodję, postukując końcem palca po tych dziwacznych organach. Nasz przewodnik korzysta z tego i wygrywa z zapałem przedwojenną pobudkę austrjacką.

Idziemy, wciąż idziemy przez ten zaczarowany świat i końca niema cudom i dziwom, odsłaniają się coraz nowe perspektywy, wąskie gardziele rozszerzają się w coraz nowe sale, wysoko nad głowami kłębi się mrok, niepewne światełka ślizgają się po ścianach, nieprzewidziane przepaście otwierają się tuż pod nogami. A wciąż się zdaje, że lada chwila mijane postacie poruszą się, ożyją, zastąpią nam drogę i nie puszczą dalej.

Schodzimy coraz głębiej pod ziemię. Oto „Sala Koncertowa", największe sklepienie ze wszystkich naturalnych, czy sztucznych, jakie istnieją na Kuli Ziemskiej. Zatrzymujemy się by wypocząć. Jest głęboki półmrok; elektrycznego wysiłku nie starczy na tę ogromną przestrzeń, żarówki walczą nadaremnie z oburzoną naszem wtargnięciem Wieczystą Nocą podziemi. Odległe kąty pieczary, pogrążone w cieniu, zdwajają jeszcze wrażenie ogromu. Raz do roku, w dniu jakiegoś wiosennego święta, gra tutaj orkiestra; wówczas zbierają się tłumy publiczności i jest koncert, jak się patrzy, ku zdumieniu i niezadowoleniu wszystkich gnomów. Obok „Sali Koncertowej" umieszczono pocztę; snobizm przeciętnego turysty, szczególniej niemieckiego, nakazuje mu koniecznie wysłać kartkę do przyjaciół ze stemplem poczty jaskiniowej. Są i stoliki pod parasolami, żeby woda kapiąca nieustannie ze sklepień nie przeszkadzała piszącym. Nieopodal rozłożył się ze swoim kramikiem sprzedawca wermuthu na kieliszki, ale nie ma wielkiego powodzenia. Poco ludziom sztuczne podniecenie? To, co widzą i tak ich podnieca. Rozmawiają gorączkowym szeptem, niespokojnie krążą po jaskini i oglądają się na ciemne kąty, a do przewodnika cisną się, jak owce do pasterza. A on uśmiecha się dobrotliwie i zagania całą gromadę do dalszej drogi, bo czas wyznaczony szybko mija i tam, na górze, czeka druga partja. Ruszamy. Przewodnik wymienia ciekawsze ugrupowania stalagmitowe: oto „Słoń-bez-głowy", oto „Sowa", co przysiadła na głazie i zaraz rozwinie skrzydła do lotu. Oto „Wielka Kotara"; jej fałdy tak miękko, tak aksamitnie spływają od sklepienia w dół po ścianie, że trzeba całego wysiłku, by sobie przypomnieć, że to przecież kamień, martwa, lita skała.

Mijamy „Żydowski Cmentarz"; podobny, aż do złudzenia, tylko nagrobki jakieś wysmuklejsze... Przechodzimy pod „Mieczem Damoklesa", długim, wąskim stalaktytem, zwisającym prostopadle prawie tuż nad głowami. A wszędzie z nami idzie wielka, niezmącona Cisza, niewzruszony spokój i przeraźliwa martwota, jakiej niema na powierzchni ziemi w najgłębszą, najczarniejszą noc. Nasze kroki budzą echa, trzepocące się niespokojnie pod sklepieniami, echa obce tutaj i niepotrzebne. A przecież i tu jest życie, jakkolwiek niewiarogodnemby się to zdawało. Dochodzimy do malutkiej, podziemnej sadzaweczki, gdzie mieszkają dziwaczne stwory, przypominające traszki-trytony. Przewodnik nazywa je po niemiecku: „Der Olm", łacińskie imię noszą: „Proteus anguineus". Są nikłe i blado zabarwione, są ślepe, a zoologowie łamią sobie głowy, by odgadnąć, czem te istoty żyją? Poruszają się nawet dość żwawo, umykają zręcznie, jeśli ich wiecznie senną wodę poruszyć końcem laski, ale pozostawione w spokoju, trwają nieruchomo, wąziutkie skrawki cienia na mrocznem tle szarego dna.

Szlak nasz zatoczył koło i powoli zawraca. Przewodnik pokazuje nam wąską gardziel, drogę uciekającą w niewiadomą dal. Tam jest słynny „Tartarus", tamtędy można iść ze dwadzieścia kilometrów, ale wstęp dla wycieczek zamknięty. Co prawda, brak już energji, nawet gdyby było wolno. Nadmiar wrażeń wiruje w głowie i rozsadza mózg. Czas powrócić. Miniemy jeszcze „Zwaloną Kolumnę", co runęła przed trzydziestu tysiącami lat i leży białym mostem wpoprzek drogi. Obejrzymy zbliska „Gnoma". Siedzi skulony pod skałą, z głową lekko na bok odwróconą, jakby na nas spoglądał przez ramię: dwie jamy w kamieniu naśladują oczy, trzecia — szerokie rozwarte usta. Na głowie ma spiczasty kapturek, ręce zaplótł na podkurczonych kolanach i czeka, aż sobie pójdziemy i przestaniemy przeszkadzać.

Mijamy. Niech pozostanie w spokoju on i wszyscy jego podziemni bracia. Nie pokaże nam i tak swoich zaklętych skarbów, z wszelką pewnością nie zasługujemy na to w jego oczach, musielibyśmy mieć całkiem inne walory, dzisiaj już niespotykane.

Coś podobnego do Postumii ma także Dalmacja. To „Wronie Gniazdo" niedaleko Splitu, ongiś schronisko nadmorskich zbójców. „Wroniemu Gniazdu" daleko do Postumii, niema tu takiej przedziwnej rozmaitości kształtów i barw, rozmiary całości o wiele skromniejsze; tylko to żywe jeszcze wśród okolicznego ludu wspomnienie groźnych mieszkańców jaskini nadaje „Wroniemu Gniazdu" specjalny, romantyczny urok. Można oglądać wąski komin, którym wydobywali się na świat, kości, należące ongiś do baranów, pożjadanych na ucztach, ślady ognisk, palonych głęboko pod ziemią. Tu już niema elektryczności; zwykłe świeczki migocą niepewnie w rękach przewodników, a oni sami oglądają się co chwila i liczą swoich turystów od początku do końca i od końca do początku. Gdyby tak się odbić od gromady i zostać samotnie w podziemiu? Bagatela! Mimo całego piękna Zaczarowanego Świata raźniej jest, gdy się znowu wyjdzie na Słońce!

Wanda N. Dobaczewska.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Pożegnanie p. woj. Raczkiewicza w Oranach.

W Oranach na granicy województwa wileńskiego pociąg, którym odjeżdżał p. wojewoda Raczkiewicz, zatrzymał się o godzinie 12 w nocy. Odbyło się tu pożegnanie p. wojewody przez przedstawicieli K. O. P., gminy i ludności. Na dworzec przybył ppułkownik Perkowicz, dowódca K.O.P. w towarzystwie oficerów K.O.P., sędzia Iszora, reprezentanci organizacyj społecznych. Przy dźwiękach marszu p. wojewoda przeszedł przed szeregami ochotniczej straży pożarnej i Federacji P.Z.O.O., poczem panie wręczyły p wojewodzie kwiaty. Po krótkiej rozmowie z pułk. Perkowiczem i innymi, dziękując za wyrażone uczucia, p. wojewoda odjechał do Warszawy.

Morderstwo rabunkowe pod Bieniakoniami.

Morderca sam siebie wydał.

W Bieniakoniach wywołał duże wrażenie następujący wypadek.

Wśród mieszkańców tego miasteczka ogólnie była znaną dwudziestokilkuletnia Sawicka Katarzyna, która ze zwyczajnej praczki wkrótce dorobiła się znacznej fortuny, i uchodziła za kobietę zamożną.

Wkrótce miał się odbyć ślub Sawickiej z niejakim Stefanem Makarskim który od dłuższego już czasu zabiegał o względy bogatej panny.

Tymczasem na kilka dni przed ślubem narzeczona niespodzianie zginęła bez śladu. Zaalarmowana policja wszczęła poszukiwania, które narazie do żadnego pozytywnego rezultatu nie doprowadziły.

Ustalono tylko, iż Katarzyna Sawicka miała zamiar przed ślubem kupić sobie dom z gospodarstwem, ewentualnie mały mająteczek, i w tym celu prowadziła pertraktacje, a nawet wyjeżdżała z miasteczka z jakimiś nieznanymi osobnikami. Szereg okoliczności wskazywał na to, że Sawicka padła ofiarą mordu rabunkowego. Trudność jednak polegała na tem, że policji nawet nie udało się natrafić na trupa zamordowanej.

Nie mogąc trafić na ślad zbrodni władze policyjne wyznaczyły 500 zł. nagrody temu, kto wskaże miejsce pochowania trupa zamordowanej lub naprowadzi władze śledcze na trop zbrodni.

Na drugi dzień po ogłoszeniu nagrody, na posterunek P. P. w Bieniakoniach, zgłosił się syn właściciela ziemskiego Jan Budaj, który zeznał, iż w lesie, dokąd jeździł przed paru dniami po drzewo, przypadkowo natrafił na trupa kobiety, i przypuszcza, iż jest to ciało Sawickiej. Po otrzymaniu takiej wiadomości, władze śledcze natychmiast pojechały na wskazane miejsce, gdzie rzeczywiście znaleziono trupa Sawickiej.

Oględziny lekarskie ustaliły ,iż Sawicką zamordowano kilkoma uderzeniami siekiery.

Zachowanie się Jana Budaja wydało się policji podejrzane, wobec czego przytrzymano go, a przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Budaj zeznał nieprawdę, gdyż po żadne drzewo do lasu nie jeździł.

Przyciśnięty do muru pod krzyżowym ogniem pytań Budaj zeznał, iż dowiedziawszy się, że Sawicka zamierza kupić sobie jakąś nieruchomość, zgłosił się do niej i zaproponował kupno mająteczku który rzekomo na bardzo dogodnych warunkach sprzedaje się wpobliżu Bieniakoń. Sawicka nie podejrzewając nic złego zgodziła się pojechać z nim na obejrzenie „mająteczku" zabierając ze sobą, za jego radą większą ilość gotówki W lesie Budaj niespodzianie uderzył ją kilkakrotnie siekierą, zabrał pieniądze a zmasakrowane ciało schował w krzakach. Gdy ogłoszono nagrodę, zechciało mu się i jej.

Tymczasem stało się inaczej...

Mordercę osadzono w więzieniu. (c)

—oo—

Utarczka szaulisów z patrolem K. O. P.

Nocy ubiegłej na odcinku granicznym Podwarance usiłowała na teren polski przedostać się uzbrojona banda szaulisów

Manewr te zauważył patrol K. O. P., który urządził zasadzkę.

Szaulisi wysłali pikietę, która wpadła w zasadzkę. Wywiązała się strzelanina. Pikiecie na pomoc pośpieszyli ich towarzysze, którzy gradem kul obsypali żołnierzy K. O. P. Patrol w odpowiedzi również użył broni. Nastąpiła obustronna silna strzelanina. Na odgłos strzelaninę z pomocą przybył inny patrol, który zmusił napastników do cofnięcia się na terytorjum litewskie. W czasie strzelaniny ciężko ranny został w nogę jeden z żołnierzy K. O. P. oraz 2 szaulisów, których pod gradem kul towarzysze zdołali zabrać do Litwy.

Powiadomione o wypadku władze K. O. P. wydelegowały niezwłocznie specjalną Komisję, która przystąpiła energicznie do śledztwa.

Władze K. O. P. zwrócą się z protestem do władz litewskich w związku z naruszeniem bezpieczeństwa na granicy i zranienia żołnierza polskiego.

LIDA

— **Wileński Sąd Okręgowy w Lidzie.** W dniu 3 grudnia przybył do Lidy na sesję wyjazdową Wileński Sąd Okręgowy w składzie pp.: vice-prezesa Kaduszkiewicz, sędziów Młaszewicza i Brzozowskiego, prokuratora Szemiotha i starszego sekretarza Wilkańca. Sąd Okręgowy obardować będzie do dnia 11 grudnia włącznie.

+ **Ojciec zwierzę.** W wietniu b. r. niejaki Fiedorowiez Jan mieszkaniec wioski Rosłaki pod Lidą powróciwszy do domu usiłował dokonać gwałtu na swej córce Stanisławie, zagrażając jej przytem zabójstwem jeśli będzie mu stawiała opór. Na krzyk ofiary sąsiedzi przeszkodzili w wykonaniu potwornego zamiaru Fiedorowicza i w dniu 3-go grudnia stanął on przed Sądem Okręgowym, który skazał go za powyższy czyn na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

+ **Liga Samowystarczalności Gospodarczej Państwa w Lidzie.** W ostatnich dniach odbyło się w Lidzie organizacyjne zebranie Komitetu Tygodnia Oszczędnościowego i Samowystarczalności gospodarczej państwa pod przewodnictwem p. starosty Bogatkowskiego. Na zebraniu tem powołano 2 Komitety t. j. Komitet Miejski i Komitet Prowincjonalny, które zajmą się wykonaniem programu Tygodnia Oszczędności i samowystarczalności gospodarczej państwa w powiecie i mieście Lidzie. Na program Tygodnia złożą się akademje, odczyty, uroczyste nabożeństwa w miejscowych świątyniach, rozdawanie i rozpowszechnianie broszur i ulotek propagandowych oraz urządzanie pochodów po miastach i wioskach z transparentami. Następnie postanowiono przystąpić do zreorganizowania Ligi Samowystarczalności interesów gospodarczych państwa, w której to sprawie odbędzie się reorganizacyjne zebranie w dniu 16-go grudnia w sali posiedzeń Starostwa Lidzkiego.

— **5-dniowy kurs oświatowo-bibljotekarski w Berdówce pod Lidą.** Staraniem Wileńskiego Kuratorjum Okręgu Szkolnego w początkach stycznia 1931 roku zostanie zorganizowany 5-dniowy kurs oświatowo-bibljotekarski przy szkole Rolniczej w Berdówce pod Lidą dla nauczycieli szkół powszechnych, którzy pracują czynnie w organizacjach społecznych. Kurs ten odbędzie się zupełnie bezpłatnie, albowiem Kuratorjum na cel powyższy przydzieliło odpowiednie sumy. Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatnie całkowite utrzymanie oraz zwrot kosztów podróży. Kandydaci reflektujący na wzięcie udziału w kursie winni składać podania do Inspektoratu Szkolnego w Lidzie.

ŚWIĘCIANY

+ **Echa z la nieurodzaju w pow. święciańskim.** Statystyka wykazuje, iż w latach klęski głodowej. która nawiedziła powiat święciańskiRząd udzielił zapomogi pieniężnej w sumie 380000 zł. oraz w naturze 17 wagonów żyta i 25 wagonow ziemniaków. Z pomocy korzystało 90.000 osób stojących w obliczu głodu.

+ **Przysposobienie Rolnicze w pow. święciańskim.** W konkursach uprawy buraków, marchwi pastewnej, ziemniaków i kapusty— organizowanych w latach ubiegłych (1929 — 1930) przez Powiatową Komisję Przysp. Rolniczego brało udział 625 młodzieży obojga płci Młodzież ta zdobyła łącznie 260 nagród przyznanych przez Komisję w postaci narzędzi rolniczych jak pługi, brony sprężynowe, obsypki planety i t. p. oraz książek, omawiających zakres dziedziny uprawy roślin i roli. Pozatem w r. b. brało udział w konkursach 97 gospodarzy pracujących od lat kilku i kilkunastu samodzielnie. W r. b. na zakończenie prac konkursowych były zorganizowane trzy wystawy Przysp. Rolniczego, a mianowicie rejonowe: w Hoduciszkach dnia 30.X (113 uczestników) i w Podbrodziu 3.XI (123 uczestników) oraz powiatowa w Święcianach na rynku dnia 5.XI (135 uczestników).

W rezultacie Komisja sędziowska (Sąd konkursowy) przyznała 167 nagród na sumę 3710 zł.

W konkursach najliczniejszy udział wzięła młodzież zorganizowana w Zw. Młodzieży Wiejskiej; pozatem w Stowarzysz. Mł. Polskiej, Zw. Byłych Wych. Szk. Gosp. Wiejskich i innych. W r. b. po raz pierwszy w powiecie istniały zespoły wychowu świń. Zgłoszono 4 zespoły liczące przeszło 20 uczestników z pośród których p. Anna Cycenówna z Ligum została nagrodzoną nagrodą mistrzowską w wysokości 100 zł.

Z powyższych ogólnikowych danych widzimy, że praca nad podniesieniem poziomu naszego rolnictwa w naszym powiecie prowadzona jest z całą wytrwałością i zrozumieniem władz powiatowych.

Józef Terlecki

WORNIANY

+ **Dwie uroczystości.** W dniu 29 listopada r. b. Worniany obchodziły dwie połączone uroczystości. Jedną — był obchód stuletniej rocznicy powstania listopadowego — drugą obchód dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego i związane z tem odsłonięcie pomnika ku czci I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Uroczyste nabożeństwo i pochód na pobliski cmentarz ku grobowi Nieznanego Żołnierza rozpoczęły program dnia.

Na cmentarzu i przy odsłonięciu pomnika wobec licznie zgromadzonej ludności, dziatwy szkolnej i przedstawicieli władz okolicznościowe przemówienie wygłosili: miejscowy ks. dziekan Silewicz i instruktor oświaty pozaszkolnej p. Aluchna. W krótkiem swem przemówieniu ks. dziekan przypomniał zmagania Narodu o wolność z przed 100 lat, oraz nawiązując do odparcia nawały bolszewickiej z 1920 r. podniósł zasługi Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podczas uroczystości obecny był zastępca Starosty wileńsko-trockiego p. Norbert Trzaska Pokrzewiński.

Popołudniowa akademja zorganizowana staraniem miejscowego zespołu nauczycielskiego przy udziale dziatwy szkolnej wprowadziła jej słuchaczów w nastrój podniosły, całkowicie odpowiadający chwili.

Wieczorem zupełnie udatnie odegrano „Dziesiąty Pawilon", a następnie przy dźwiękach orkiestry wojskowej w miłej i zgodnej atmosferze ochoczo bawiła się młodzież strzelecka i Ochotniczej Straży Pożarnej wespół z miejscową inteligencją.

Wspomniany pomnik w formie obelisku stanął wysiłkiem miejscowego społeczeństwa, chcącego w ten sposób wyrazić swoje szczere przywiązanie do osoby Marszałka oraz upamiętnić Jego Dziejowy Czyn.

Obecny.

POSZUMIEŃ

+ **Zebranie Kółka Rolniczego.** Dnia 8 b.m. w lokalu miejscowej Szkoły powsz. odbędzie się doroczne walne zebranie członków Kółka Rolniczego „Nadzieja" w Poszumieniu. Jak się dowiaduję zebranie ma dokonać nowych wyborów Zarządu Kółka oraz omówić bieżące sprawy. Jednocześnie donoszą, że na zebranie przybędzie p. Polkowski — poseł do Sejmu i członek tut. kółka.

Ujęcie sprawczyni zbrodni przy ul. Nowogródzkiej.

Stan jej brata jest beznadziejny.

We wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego"donosiliśmy o strasznej zbrodni, której dokonała na osobach swego brata i matki 16-letnia Rachela Berman(ul. Nowogródzka 71).

Obecnie dowiadujemy się o dalszych szczegółach tej zbrodni.

Po przybyciu na miejsce wypadku policji i ucieczce przestępczyni natychmiast rozpoczęto jej poszukiwanie. Wkrótce wywiadowcom policji udało się ustalić, iż Rachela Berman przebywa u swoich krewnych przy ul. Szawelskiej Nr. 12.

W chwili, kiedy wywiadowcy wkroczyli do mieszkania Bermanówna najspokojniej w świecie spała. Według zeznań krewnych, Bermanówna przyszła do nich w nocy, i opowiadając, że się pokłóciła z bratem, wobec czego nie może pozostać w domu, prosiła o pozwolenie przespać się u nich.

Podczas badania w policji, przestępczyni z całą perfidją przyznała się do popełnionego czynu, oświadczając „chciałam się zemścić i uczyniłam co było potrzeba, i cóż z tego?"

Bermanównę z rozporządzenia sędziego śledczego zamknięto w więzieniu na Łukiszkach. Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa.

Stan rannego Szymona Bermana znacznie się pogorszył, i niema prawie żadnej nadziei utrzymania go przy życiu. (c)

Aresztowanie wybitnego komunisty i męża zaufania Kominternu.

Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały wczoraj studenta Wydziału Lekarskiego U. S. B. Izydora Kruka. Aresztowanie nastąpiło na podstawie zebranych materjałów, świadczących niezbicie o tem, że Kruk jest wybitnym działaczem K. P. Z. B. i czynnym członkiem K. P. Z. M. Organizował on jaczejki wywrotowe wśród młodzieży białoruskiej i ukraińskiej, utrzymywał ścisły kontakt z Centralną Partją Komunistyczną, był mężem zaufania Kominternu w Polsce

Podczas aresztowania w mieszkaniu Kruka znaleziono wiele materjału kompromitującego, dobitnie stwierdzającego iż Kruk działał w porozumieniu z władzami moskiewskiemi.

Aresztowanego przekazano władzom sądowym które po przesłuchaniu Kruka poleciły osadzoć go w więzieniu na Łukiszkach.

KRONIKA

Sobota
6
Grudzień

Dziś: Mikołaja B. W.

Jutro: Ambrożego B. W. D.

Wschód słońca—g. 7 m. 28.

Zachód „ —g. 15 m. 25.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 5 XII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 770

Temperatura średnia — 2° C

„ najwyższa: — 0° C

„ najniższa: — 2° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: południ.-zachodni.

Tendencja barom.: stan stały.

Uwagi: pochmurno, wieczorem pogodnie.

MIEJSKA

— **Likwidacja sklepów.** W myśl nowej ustawy przemysłowej o każdem otwarciu lub zamknięciu sklepu, zaliczonego w ustawie do pojęcia uprawiana przemysłu należy niezwłocznie zawiadomić o tem wydział przemysłowy Magistratu.

O ile przedsiębiorcy otwierający nowe sklepy, w większości wypadków o tem pamiętają, o tyle zamykający sklepy przepisu tego nie przestrzegają, nie orjentując się, że grozi im to z jednej strony poważną karą, z drugiej strony nie ustają przez to obowiązki wynikające z faktu prowadzenia przemysłu.

Kara ta sięgać może 1000 złotych względnie 14 dni aresztu, albo też dwóch tych kar łącznie stosowanych w drodze administracyjnej

— **Podatek od lokali.** 14 b. m. upływa termin płatności raty od podatku za 4 kwartał. Po tym terminie wspomniany podatek będzie ściągany przez Magistrat wraz z odsetkami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi. Poprzednia rata omawianego podatku przesłana jest już do egzekucji.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej wyznaczone zostało na dzień 18 b. m. Porządek dzienny znajduje się obecnie w opracowaniu. Między in. na posiedzeniu tem będzie rozpatrzona sprawa zaciągnięcia w komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna pożyczki w kwocie 173.795 złotych na pokrycie wydatków związanych z wyprodukowaniem przez Betoniarnię Miejską materjału chodnikowego na r. 1931/32.

SPRAWY PRASOWE.

— **Zatwierdzenie konfiskat.** Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji gospodarczej zatwierdził dokonane ostatnio przez Wileńskie Starostwo Grodzkie areszty nakładów następujących czasopism: 1) Nr. 43 „Głosu Wileńskiego" za umieszczenie artykułu p. t. „Co obiecała, a co dała sanacja", 2) Nr. 47 tegoż czasopisma za artykuł „Wybory do Senatu", 3) Nr. 266 czasopisma „Dziennik Wileński" za artykuły „Jeszcze o wyborach„ i „Plebiscyt". Nr. 248 „Dziennika Wileńskiego". za artykuł „Zaczyna się" oraz areszt. nałożony na odezwę Młodzieży Wszechpolskiej.

Następnie przez Sąd Okręgowy w Wilnie zostały zatwierdzone areszty nałożone na ulotki wyborcze, wydane w Wilnie przez Komitet Wyborczy Pracowników Umysłowych Obrony Prawa i Wolności Ludu. Ulotka ta zawiera w swej treści cechy przestępstwa przewidzianego w art. 154 i 263 K. K.

Również zatwierdzony został areszt ulotek p. t. „Co obiecywała, a co dała Jedynka (sanacja albo B. B.)", wydanych przez Narodowy Komitet Wyborczy w Wilnie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z Koła Prawników Studentów U. S. B.** Zarząd Koła Prawników Stud. U. S. B. podaje do wiadomości, że z przyczyn od Zarządu niezależnych Turniej Krasomówczy, zapowiedziany na 6.XII., nie odbędzie się.

— **Staraniem Koła Mat.-Fizycz. U. S. B.** w niedzielę dn. 7. b. m. o godz. 12.15 wZakładzie Fizyki Doświadczalnej (ul. Nowogródzka 22). odbędzie się referat kol. D. Jasieńskiego p. t. „Widma Roentgena" (ciąg dalszy) Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej.** Dnia 7 b. m. (w niedzielę) o godz. 11 rano, w sali Muzeum Etnologiczego, ul. Zamkowa 11, odbędzie się zebranie, na którem p. prof. dr. C. Ehrenkreutzowa wygłosi odczyt p. t. „Kultura ludowa". Po odczycie bezpłatne zwiedzenie Muzeum Etnologicznego. Obecność członków L. A. M. L. na zebraniu obowiązkowa. Goście mile widziani.

HARCERSKA.

— **Odprawa drużynowych harcerskich i zjazd opiekunów (nek) drużyn.** Odprawa durżynowych Wil. Chorągwi Żeńskiej i Męskiej, oraz zjazd opiekunów (nek) drużyn harcerskich odbędzie się w Wilnie w dniu 7-go i 8-go grudnia r. b.

Program przewiduje następujące wspólne punkty:

Niedziela dn. 7-go b. m.

Godz. 9-ta — Msza Św. w kościele Św. Michała (ul. Wolana).

Godz. 10.30—12.00 — Referat „Współpraca szkół i st. społ. z harcerstwem" wygł. D-hna M. Wocalewska, Nacz. Insp. Harc. w Min. W. R. i O. P.

Godz. 12.00—13.30—Referat „Ofensywa harcerstwa" wygł. Hm. J. Czarny Grzesiak komendant Wil. Chorągwi Harc.

Godz. 13.30—15.30 — Przerwa. Wspólny obiad.

Godz. 15.30—17.30 — Obrady oddzielne.

Godz. 17.30—19.30 — Obecność na „Wieczorze Harcerskim" urządzonym przez „Czarną Trzynastkę" Wil. Druż. Harc. w sali gimn. im. Ad. Mickiewicza.

Godz. 19.30 — Towarzyska herbatka dla uczestników w lokalu Szkoły powszechnej „Świt".

Obrady będą się odbywały w gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego (wejście od ul. Św. Jana z dziedzińca im. P. Skargi).

Członkowie Kół Przyjaciół Harc. i sympatycy są proszeni o wzięcie udziału w obradach przedpołudniowych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kursy Gimnazjalne im. J. Kochanowskiego** w Wilnie, ulica Mickiewicza 4 II p. ogłaszają wpisy do 4 kl. gimn. z programem rocznym; lekcje odbywać się będą w godz. porannych. Zapisy codziennie od godz. 12-ej do 13-ej i od 17 — 19.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Do kupców Chrześcijan.** Zarząd Związku Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i woj Wileńskiego, niniejszem powiadamia, iż w dniu 7-go grudnia b. r. o godzinie 3-ej po południu w lokalu przy ul. Bazyljańskiej Nr. 2 mieszkanie 19 odbędzie się Walne zebranie wszystkich członków z następującym porządkiem obrad:

1) Informacja o początkowem uruchomieniu Hurtowni n/Związku. 2) Zapisy na udziałowców Hurtowni. 3) Wpłacanie zadeklarowanych udziałów. 4) Wolne wnioski.

Przytem podaje się do wiadomości iż na składach naszej hurtowni jest do nabycia po cenach konkurencyjnych i w dowolnej ilości mąka pszenna pierwszego gatunku, cukier i mydło, zaś wkrótce spodziewany jest transport innych towarów, potrzebnych dla zaopatrzenia sklepów Chrześcijańskich.

Zarząd związku uprasza o jak najliczniejsze przybycie.

Obecność każdego kupca jest niezbędna, gdyż tylko w jednolitej organizacji jest siła i polepszenie swego bytu.

— **Jubileusz „Lutni" Wileńskiej.** W poniedziałek 8-go grudnia r. b. odbędzie się uroczysty obchód jubileuszowy 25-letniej działalności Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego „Lutnia". Program następujący: O g. 10 rano w kościele Św. Franciszka (po-Bernardyńskim) odbędzie się Msza Św., którą odprawi J. E. Ks. Biskup K Michalkiewicz. Pienia religijne wykonane będą przez chór „Lutni" pod dyrekcją p. J. Leśniewskiego. O godz. 8-ej wiecz. w sali teatralnej „Lutnia" (ul. Ad. Mickiewicza Nr. 8) odbędzie się uroczysty wieczór jubileuszowy z działem koncertowym w wykonaniu chóru mieszanego „Lutni", solistów zespołu kameralnego im. St. Moniuszki i orkiestry.

Bilety są jeszcze do nabycia w kasie teatru „Lutnia" od godz. 11 do 9 wieczór. Stroje na wieczór wizytowe.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zjazd lekarzy wojewódzkich.** Na skutek inicjatywy wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w dniach 20 i 21 grudnia r. b. odbędzie się w Wilnie pierwszy zjazd lekarzy, członków sekcji Wojewódzkiej Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, mający na celu zespolenie na polu towarzysko-naukowem lekarzy zamieszkujących na terenie powiatów wojew. wileńskiego. W pierwszym dniu zjazdu zostaną wygłoszone przez p. p. profesorów U. S. B. wykłady z zakresu najbardziej żywotnych zagadnień medycyny w warunkach wiejskich.

Dzień następny będzie poświęcony sprawom organizacyjnym sekcji i zwiedzaniu instytucyj sanitarno-leczniczych w Wilnie.

— **Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami,** w celu zpopularyzowania swych założeń, zaprosił z Warszawy zaszczytnie znaną w kraju i zagranicą działaczkę, redaktorkę „Świata Zwierzęcego" p. Janinę Maszewską-Knappe, która w dn. 8 b. m. wygłosi w Wielkiej sali Wojewódzkiej (Magdaleny 2) odczyt na temat: „Idea ochrony zwierząt w dziejach ludzkości aż do doby obecnej".

Początek odczytu o godz. 5 p. p.

Wstęp wolny.

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— **Obchód 30-lecia śmierci Fr. Bohuszewicza.** W dniu 7 b. m. staraniem Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury odbędzie się w Wilnie uroczysta Akademja ku czci wielkiego poety białoruskiego Fr. Bohuszewcza, z okazji 30-letniej rocznicy jego śmierci.

W czasie Akademji zostanie wygłoszony przez inż. A. Klimowicza odczyt na temat: „Fr. Bohuszewicz jako poeta i człowiek". Po odczycie odbędzie się deklamacja wierszów Bohuszewicza. Akademja odbędzie się w sali przy kościele Św. Mikołaja o godz. 5 m. 30. rt.

RÓŻNE.

— **Uwadze szoferów posiadających prawo jazdy czerwonego koloru.** Oficer do spraw ewidencji i klasyfikacji cywilnych pojazdów mechanicznych przy Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim zarządził, by w terminie do dnia 10 stycznia roku 1931-go wszyscy szoferzy, posiadający prawo jazdy czerwonego koloru zgłosili się w referacie samochodowym, Wielka 68 wraz z prawem jazdy i książeczką wojskową, celem zapodania danych dotyczących stosunku do wojskowości. Stawiennictwo nie obowiązuje tych szoferów, którzy już w powyższej sprawie zgłaszali się do referatu wojkowego w ostatnich dwóch miesiącach.

— **Album pamiątkowy dla p. wojewody Wł. Raczkiewicza.** Odjeżdżającemu do Warszawy na stanowisko Marszałka Senatu p. wojewodzie Raczkiewiczowi znany fotograf wileński p. Leonard Siemaszko ofiarował album swoich prac fotograficznych.

Specjalnem pismem p. wojewoda złożył p. Siemaszce za tę pamiątkę podziękowanie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 7-my „Noc Listopadowa" S. Wyspiańskiego w pomysłowej reżyserji R. Wasilewskiego, w czarownej oprawie dekoracyjnej prof. F. Ruszczyca, w opracowaniu muzycznem E. Dziewulskiego.

Ceny miejsc zwykłe przy ważności biletów zniżkowych i kredytowych.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś w Teatrze „Lutnia" ukaże się pełna pogodnego humoru komedja Roberta Bracco „Cierpki owoc". Ceny zwykłe, bilety zniżkowe i kredytowane ważne.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W Teatrze na Pohulance ukaże się w niedzielę wytworna sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne", w poniedziałek pełna życia i siły sztuka J. A. Hertza „Młody las". W Teatrze „Lutnia" niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni arcydowcipna komedja S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame" w obsadzie premjerowej. W poniedziałek po raz ostatni „Mała grzesznica" Birabeau.

— **Jutrzejszy poranek-koncert Z. Protasewicza.** Jutro dnia 7-go b. m. o godz. 12.30 wystąpi w sali Teatru „Lutnia" młody, utalentowany śpiewak Zygmunt Protasewicz. Koncert ten wzbudził w Wilnie zrozumiałe zainteresowanie. Sympatyczny artysta wykona szereg pieśni i aryj kompozytorów polskich i obcych. Udział w koncercie zapowiedzieli artyści Teatrów Miejskch Zofja Małyniczówna i Aleksander Zelwerowicz.

Ceny miejsc zniżone.

— **Recital fortepianowy M. Orłowa na Pohulance.** Organizowany przez Wileńskie T-wo Filharmoniczne we wtorek dnia 9-go b. m. recital fortepianowy Mikolaja Orłowa wzbudził w Wilnie olbrzymie zainteresowanie.

RADJO

SOBOTA, dnia 6 grudnia.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: „Co nas boli". 16.30: Program dzienny. 16.35: „Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół Powszechnych w służbie idei państwowej" — odczyt. 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: Audycja dla dzieci. 18.30: Recital organowy. 19.00: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 19.15: Program na tydzień następny. 19.40: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: „Zalety i wady regjonalizmu". feljeton. 20.15: „Piotr Wysocki o wybuchu powstania listopadowego" odczyt. 20.30: Muzyka lekka. 22.00 „Murowane słowo" feljeton 22.15: Recital skrzypcowy. 22.50: Komunikaty i myzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 7 grudnia 1930 r.

10.15: Transmisja uroczystego nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej z okazji IX Ogólnopolskiego Zjazdu Antyalkoholowego. 11.58 Sygnał czasu z Warszawy. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.15: Transmisja poranka z Filharmonji Warsz. 14.00: „Racjonalne żywienie bydła w zimie" odczyt. 14.20: Odczyty rolnicze i muzyka. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.10: W związku z dniem oszczędności komunikat P. K. O. 1640: „O Klemensie Junoszy-Szaniawskim" odczyt. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30: Koncert. 19.05: „Co sie dzieje w Wilnie" pogadanka. 19.25: „Odczucie i przeczucie ludzkie" feljeton. 19.40: „Świat zwierzęcy a człowiek" odczyt. 19.55: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: Transmisja z Krakowa. Tetmajer: „Kumoszki dobrze radzą". 20.30: Koncert popularny. 21.10: Kwadrans literacki. 21.25: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: „Literatura w powietrzu Paryża" feljeton. 22.15: Recital śpiewaczy Gutowskiego z Warszawy. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 grudnia 1930 r.

10.15: Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Transmisja z Krakowa. 13.10: Transmisja II części poranku z Filharmonji Warszawskiej. 14.00: „Jak zorganizować gospodarstwo domowe na wsi" odczyt. 14.20: Audycja rolnicza. 15.40: Audycja dla młodzieży. 16.40: „Piękno w postaci zwierząt" odczyt. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30: Muzyka z płyt. 17.40: Koncert popularny. 19.05: „Udział Wilna w Powstaniu Listopadowem" odczyt. 19.25: „Kłamcy" feljeton. 19.40: Komunikat sportowy. 19.55: Program na wtorek. 20.00: Kwadrans literacki. 20.15: Pogadanka muzyczna. 20.30: Operetka. 22.00: „Poezja Powstania Listopadowego" feljeton. 22.15: Dzieła F. Chopina (płyty). 22.50: Komunikaty. 23.00: Transmisja z życia: Dyskusja na temat: „Wolność sztuki, a prawo moralne ze stanowiska cenzora".

NOWINKI RADJOWE.

DZISIEJSZY KONCERT POPULARNY

z płyt przynosi między innemi szereg oryginalnych utworów muzyki żydowskiej. O godz. 16.35 p. J. Smulikowski wygłosi interesujący odczyt, ilustrujący działalność nauczycielstwa szkół powszechnych w służbe idei państwowej. Dzieci usłyszą o godz. 18-ej o niezwykłych zdarzeniach „Tomka—Latawca", który w ogniu wielkiej wojny z prostego chłopca wiejskiego stał się dzielnym lotnikiem. O godz. 18.30 transmitowany będzie z Bazyliki Wileńskiej recital organowy prof. Władysława Kalinowskiego, który przyniesie dużo moralnej satysfakcji zwolennikom muzyki poważnej. O zaletach i wadach modnego obecnie kierunku regjonalistycznego mówić będzie z Wilna na całą Polskę p. Władysław Arcimowicz. Cykl feljetonów, poświęconych epoce i ludziom Powstania Listopadowego rozpocznie niezwykle ciekawy odczyt płk. H. Eile o inicjatorze powstania Piotrze Wysockim i jego poglądzie na wybuch powstania. O godz. 20.30 w koncercie muzyki lekkiej ulubieniec publiczności Krukowski będzie się starał rywalizować ze swoją renomą. Resztę programu koncertu wypełni p. K. Olesiński na harmonji, oraz orkiestra P. R. pod dyr. p. Stanisława Nawrota. Murowany feljeton o t. zw. murowanych słowach wygłosi p. Wacław Jurczyk. O godz. 22-ej zasługuje na uwagę krótki recital utalentowanego młodego skrzypka Sz. Bakmana.

SPORT

Wiadomości z kraju.

Cracovia mistrzem Ligi. Mistrzostwo piłkarskie Polski na rok 1930 zasłużenie zdobyła *Cracovia* przed Wisłą i Legją. Zeszłoroczny mistrz Ligi Warta zajęła dopiero piąte miejsce w tabeli. Do klasy A spadła drużyna Ł. T. S. G. Natomiast rozgrywki o wejście do Ligi drużyny a klasowej na miejsce Ł. T. S. G. nie zostały zakończone. *Lechja (Lwów)* obok *Amatorskiego K. S. (Górny Śląsk)* jest najpoważniejszym kandydatem na opróżnione miejsce w Lidze przez drużynę łódzką.

W grach sportowych o mistrzostwo Polski jeszcze nie ukończono wszystkich rozgrywek. W koszykówce panów Polonja (Warszawa) po ostatniem zwycięstwie nad Cracovią 36 : 29 powiększyła swe szanse zajmując drugie miejsce w tabeli za A. Z. S. (Poznań). który dotychczas nie przegrał ani jednego spotkania. Rewanżowe spotkanie wspomnianych klubów, które rozegrane zostanie w Poznaniu przyniesie prawdopodobnie ostateczny rezultat.

W koszykówce pań również niema rozstrzygnięcia. Ostatnie spotkanie Cracovia — Ł. K. S. zakończone niespodziewaną porażką łodzianek w stosunku 16 : 14 wzmocniło tem samem pozycję A. Z. S. (Warszawa).

Pięściarze Warty biją mistrza Danji 12:4. Warta (Poznań) drużynowy mistrz Polski rozegrała międzynarodowe spotkanie z *mistrzem Danji Aarhus A. C.* bijąc zespół gości w wysokim stosunku 12 : 4 co pochlebnie świadczy o poziomie boksu polskiego i godnem reprezentowaniu barw Polski w spotkaniach międzynarodowych przez pięściarzy Warty.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką „Robotnika" (Nr. 350) pod tytułem „Filary sanacji na Wileńszczyźnie", w której i ja zostałem zaczepiony, uprzejmie proszę o zamieszczenie w swojem poczytnem piśmie niniejszego sprostowania:

Nieprawdą jest, że zostałem „wyrzucony" z Z. Z. K. „za warcholstwo" jak chce autor, lecz prawdą jest, że wystąpiłem z tego Związku, nie chcąc znosić dyktatury p. Stążowskiego i stosuneczków, jakie w Związ. zapanowały Dla przykładu podaję jeden tylko fakt: w r. 1928 na ogólnem zgromadzeniu zostałem jednogłośnie obrany delegatem na Walny Zjazd Z. Z. K., lecz ponieważ wybór ten nie przypadł do gustu p. Stążowskiemu — wbrew statutowi unieważnił wybory i posłał na zjazd swego protegowanego Hołownię, czem wywołał zrozumiałe oburzenie reszty członków, z którymi zresztą nigdy się nie liczy. Takich przykładów mógłbym przytoczyć szereg.

Nieprawdą jest również, że gdy wyjeżdżałem na wieś, w celu przemawiania na wiecach lub zebraniach otrzymywałem dziennie po 25 złotych, natomiast prawdą jest, że pobierałem tylko swoje normalne wynagrodzenie w wysokości 7 zł. 50 gr. dziennie.

Na pytanie autora wzmianki: „Co mnie nawróciło do sanacji". oświadczam do porzucenia szeregów opozycyjnych zmusiło mnie sumienie. Jako prawy obywatel państwa polskiego, nie mogłem pozostawać w szeregach warchołów, którzy zwalczając Marszałka Piłsudskiego i dążąc do obalenia istniejącego w kraju ładu i porządku — działali tem samem na szkodę swojej Ojczyzny, a na pożytek tylko jej wrogów, których za mało przecież nie mamy.

Tyle oszczercom w odpowiedzi.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

Juljan Bulaj

Wilno, dnia 1 grudnia 1930 r.

Jak Spółdzielnia traktuje pasażerów.

Otrzymujemy poniższy opis wypadku, który powinien zainteresować miarodajne czynniki.

„W dniu 2 grudnia o godz. 9-ej wieczorem powracałem z miasta z siostrą i dwojgiem drobnych dzieci na Zwierzyniec autobusem „Spółdzielni" Nr. 14013. W pewnej chwili a miało to miejsce przy zbiegu ul. Sierakowskiego i Mickiewicza — autobus stanął wskutek defektu w motorze, a konduktor obsługujący autobus, oświadczył nam jadącym pasażerom, że należy wysiąść, a zabierze nas zdążający w tym kierunku inny autobus „Spółdzielni". który faktycznie w czasie wysiadania został zatrzymany przez naszego konduktora.

W chwili wsiadania do zatrzymanego autobusu „Spółdzielni" Nr. 38153 — konduktor tegoż autobusu w brutalny sposób zaczął spychać moją siostrę wraz z dziećmi, — oświadczając w ordynarnym żargonie, nic nie podobnym do mowy polskiej, że nie zabierze pasażerów i wogóle nic go to nie obchodzi, nich tamci jadą...

Żadna moja stanowcza replika nie odniosła skutku, gdyż autobus ruszył przy obelżywych wyrazach rzucanych nam stojącym na jezdni pasażerom, przez odjeżdżającego konduktora.

Starałem się interwenjować, szukając posterunku policji, lecz takowy znalazłem dopiero za mostem Zwierzynieckim.

Wracając do domu pocieszaliśmy się, że stało to się w centrum miasta a nie na peryferjach podmiejskich, gdzie może stalibyśmy się łupem innych opryszków.

Pomijam fakt brutalnego i mało kulturalnego zachowania się funkcjonarjusza Spółdzielni wobec kobiety z dziećmi pozostającemi bezradnie na jezdni w chłodny jesienny wieczór, ale podobne skandale mogą mieć miejsce gdzieś na wschodzie, ale nie u nas, gdzie podobne warunki lokomocji miejskiej tolerowane być nie mogą.

Stały mieszkaniec Warszawy.

Jadwiga Smosarska przybywa do Wilna.

Dziś, t. j, w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 8-ej rano, kurjerem warszawskim przybywa do Wilna na zaproszenie dyrekcji kin Heliosa i Hollywood znana gwiazda filmowa p. J. Smosarska, która przywita wileńską publiczność w kinie „Helios" podczas seansów wieczorowych filmu „Na Sybir". w którym odtwarza główną rolę.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Nieszczęśliwy upadek z dachu.

Wczoraj z rana, podczas naprawiania dachu domu Nr. 44 przy ul. Kalwaryjskiej, robotnik Mikołajun Ksawery, stracił równowagę i spadł z wysokości drugiego piętra na bruk, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała.

Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Mikołajuna w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c)

Znaczna kradzież.

W dniu 3 b. m. Czerniakow Konstanty, Polowa 4, zameldował, że w nocy z 29 na 30, gdy przechodził ul. Szklaną została mu skradziona teczka z wekslami na ogólną sumę 11.000 zł. oraz 2 książeczki P. K. O. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży tej dokonał zawodowy złodziej Wajner Fajwel, Żydowska Nr. 5, u którego w czasie rewizji teczkę z zawartością znaleziono Wajnera zatrzymano.

Zwalczajcie szkarlatynę.

W związku ze wzrostem wypadków zachorowań na szkarlatynę oraz celem skuteczniejszego zapobiegania i walki z jej epidemją, Ośrodek Zdrowia przypomina o potrzebie przestrzegania niżej przytoczonych rad i wskazówek.

Wiadomo, że szkarlatyna jest chorobą zakaźną i udziela się najczęściej przez bezpośrednie zetknięcie się człowieka zdrowego z chorym. Z chwilą ujawnienia choroby należy natychmiast dziecko chore oddzielić od dzieci zdrowych, umieszczając je w osobnym pokoju. Przy niemożności oddzielenia dziecka chorego w domu należy chętnie skierowywać je do szpitala, lub też dzieci zdrowe przeprowadzić na czas choroby do innego mieszkania, gdzie niema dzieci. Dzieci w wieku szkolnym będące w styczności z chorym na szkarlatynę, nie mogą uczęszczać do szkoły przez cały czas trwania choroby. O ile dziecko szkolne jest oddzielone od chorego, może ono uczęszczać do szkoły dopiero po 10 dniach od chwili ostatniej styczności z chorym. Osoby mające do czynienia z dziećmi jak: nauczyciele, pielęgniarki, ochroniarki, przełożone internatów i t. p. jak również pracownicy: mleczarni, jadłodajni, cukierni, piwiarni, sklepów spożywczych i t. p. nie mogą uczęszczać do zakładów pracy o ile w domu jest chory na szkarlatynę. W razie umieszczenia chorego w szpitalu, pracownicy wyżej wymienionych zakładów mogą przystąpić do pracy po 10 dniach od chwili ostatniego obcowania z chorym. Osoby opiekujące się chorym muszą przestrzegać jak największej czystości, jak wobec siebie, tak wobec chorego, jak również mają dbać o czystość lokalu, w którym chory się znajduje. Osoba doglądająca chorego musi myć ręce po każdorazowem obcowaniu z chorym. Bielizna chorego jak: chustki do nosa, ręczniki i t. p. należy przechowywać do czasu wyprania w worku. Naczynia: talerze, łyżki i t. p. chorego, nie mogą być użyte przez inne osoby bez uprzedniego wygotowania. Chory nie grozi zakażeniem otoczenia po 4 tygodniach od dnia rozpoczęcia choroby. Po tym terminie dziecko może uczęszczać do szkoły, o ile nie nastąpią komplikacje.

Po przebytej chorobie należy gruntownie oczyścić mieszkanie, przewietrzyć otwierając okna, przetrzeć ścierką zamoczoną w 5% lyzolu, lub karbolu, (który dostać można w każdym składzie aptecznym) podłogę, meble, drzwi oraz lekko skropić tymże karbolem lub lyzolem ściany. Przedmioty nie nadające się wyprać jak: futra, kołdry, materace należy wietrzyć na dworze — przynajmniej w ciągu 8 godzin.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Zajączkowski Stanisław: Dzieje Litwy pogańskiej do 1386 r. — Lwów 1930. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im Ossolińskich. Stron 79. Rycin 4. Cena zł. 3.

Praca d-ra Stanisława Zajączkowskiego zawiera przedstawienie dziejów Litwy przed połączeniem się jej z Polską w r. 1386, zwięzłe i ujęte w sposób przystępny dla najszerszych kół czytającej publiczności, a przytem oparte na wynikach najnowszych badań naukowych.

Nakreśliwszy obraz stanu kulturalnego i stosunków polityczn. plemienia litewskiego w czasach najdawniejszych, autor przedstawia utworzenie państwa litewskiego w pierwszej połowie XIII w. przez Mendoga. Państwo to podupadło za najbliższych następców tego władcy, niebawem jednak na przełomie XIII i XIV w. odnowione przez książąt z nowej dynastji Gedyminowiczów. Z dynastji tej pochodzili Gedymin, tudzież Olgierd i Kiejstut, którzy rozszerzyli daleko granice państwa litewskiego jako też rozwinęli jego znaczenie i potęgę, a wreszcie Witold i Jagiełło.

Uzupełnienie pracy stanowi bibljografja ważniejszych dzieł traktujących o dziejach Litwy przed 1386 r., dodana na końcu książeczki, zaopatrzonej ponadto w ryciny, które przedstawiają ruiny zamków w Trokach i w Wilnie, sięgające w czasy pogańskiej Litwy, tudzież wizerunki Kiejstuta i Jagiełły wzięte ze współczesnych pieczęci i rzeźb nagrobkowych.

Obwieszczenie.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 63 w Wilnie, w myśl ust. 1 art. 103 Ordynacji Wyborczej do Sejmu podaje do publicznej wiadomości, że w przewidzianym Ord. Wyb. terminie zostały wniesione przeciwko przeprowadzonym w dniu 16-go listopada 1930 roku wyborom posłów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w Okręgu Wyborczym Nr. 63 następujące protesty:

1) W dniu 25-go listopada 1930 r. protest, podpisany przez zamieszkałych w Wilnie wyborców do Sejmu: Romualda Ogonowskiego, zam. w Słomiance Nr. 20 m. 18; Justynę Głosównę, zam. przy ul. Jelenia Nr. 27; Helenę Bartoszewiczową, zam. przy ul. Raduńskiej Nr. 78; Annę Stążowską, zam. przy ul. Kijowskiej Nr. 27, Władysława Kurana, zam. przy ul. Piłsudskiego Nr. 31; Stefana Dobrzańskiego, zam. przy ul. Rydza Śmigłego Nr. 35 m. 6 i Wiktora Gulbinowicza, zam. przy ul. Ponarskiej Nr. 27 m. 8, o unieważnienie wyborów do Sejmu z powodu uznania za nieważne kart do głosowania opiewających na Nr. 7 z nadrukiem na odwrocie „Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu", oraz z powodu wprowadzenia w błąd wyborców przez rozdawanie tych kart przez agitatorów konkurencyjnych list kandydackich, tudzież z powodu niezachowania przy głosowaniu w niektórych obwodowych Komisjach Wyborczych przepisów Ordynacji Wyborczej;

2) W dniu 25 go listopada 1930 r. zupełnie analogiczny protest, podpisany przez zamieszkałych w Wilnie wyborców do Sejmu: Wiesława Korzeniewskiego, zam. przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 21 m. 6; Władysława Laknera, zam. przy ul. Ponarskiej Nr. 24 m. 2. Konstantego Chrzanowskiego, zam. przy ul. Chełmskiej Nr. 39; Wandy Skowrońskiej, zam. przy ul. Brackiej Nr. 5; Józefę Przewalską, zam. przy ul. Brackiej Nr. 5 i Stanisława Bartnickiego, zam. przy ul. Zawalnej Nr 57;

3) W dniu 28-go listopada 1930 roku, zupełnie analogiczny protest, podpisany przez wyborców do Sejmu: Edwarda Jankowskiego, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja Nr. 15 m. 34; Józefa Kitkowskiego, zam. w Wilnie przy ul. Filareckiej Nr. 31 m. 4; Michała Stankiewicza, zam w Ryliszkach gm. Rzeszańskiej, pow. Wileńsko-Trockiego.

4) W dniu 3-go grudnia 1930 roku analogiczny protest, podpisany przez wyborców do Sejmu: Franciszka Stążewskiego, zam. w Wilnie przy ul. Kijowskiej Nr. 27; Jerzego Dobrzańskiego, zam. w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 8;

5) W dniu 4-go grudnia 1930 r. protest, podpisany przez wyborcę do Sejmu Antoniego Zapolskiego, zam. we wsi Wobale gm. Rzeszańskiej pow, Wileńsko-Trockiego, o unieważnienie wyborów z powodu niezachowania przepisów Ord. Wyb. w dniu głosowania w obwodzie Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 21 w Suderwiach pow. Wileńsko-Trockiego.

W ciągu dni 14 tu od dnia wydrukowania ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim", każdy wyborca ma prawo przeglądać protesty w lokalu Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 63 w Wilnie, w gmachu Sądów, lokal Sądu Apelacyjnego w Wilnie, pokój Nr. 202 w godzinach od 13 ej do 15 ej; czynić z protestów odpisy i wnosić przeciwko treści protestów zarzuty do Sądu Najwyższego przez Okręgową Komisję Wyborczą.

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Nr. 63 w Wilnie.
J. ILLASZEWICZ
Sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Wilno, dnia 5-go grudnia 1930 r. 2456

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną.

MARJA MILKIEWICZOWA. 6)

Król Bezdroży.

(Opowieść prawdziwa).

XVII.

„Masz tu starą bryndzę — patrz jaka sucha — i chleb i masz wina butelkę i, ach prawda, są jeszcze te twoje gazety."

Kiedy Feliks Micaelli miał jeszcze dostęp do świata — świat ten nic go nie obchodził, ale gdy zielone, gęsto porosłe bezdroże, odgrodziło go nawet od własnej wioski — zapragnął łączności ze sprawami ludzi a nawet narodów: zaczął prenumerować gazety.

Nie były świeże. Szły długo z kontynentu na wyspę, a potem trzeba było jeszcze czekać aż dotrą do wioski i, aż je matka przyniesie, o ile akurat przynieść nie zapomni. Ale cóż to szkodziło, że nie były zbyt aktualne niektóre wiadomości? Czyż nie zatraca się poczucia czasu gdy wszystkie dni są jednakowo smutne, jednakowo niepewne i jednakowo pozbawione nadziei odmiany życia? Więc Feliks czytał z zapartym oddechem te stare dzienniki — on pierwszy w całej wsi, a ściślej: on jeden.

Matka czasem burczała na te "głupie i kosztowne fanaberje", tak, burczała już, choć jeszcze nie umiała niczego odmówić synowi skazanemu na odludzie... Ale była to raczej pamięć owych dni, gdy bolała ją ta „niesprawiedliwość", tak, raczej pamięć bólu niż sam ból, który dawno zgoił czas i nawyknienie do sytuacji. Jakże łatwo i prędko ludzie oswajają się z niedolą nietylko najbliższych, lecz nawet i własną.

Staruszka ułożyła wszystko co przyniosła obok syna, odeszła szybko prawie bez pożegnania: w piecu zostały kasztany i, narazie, dopilnowanie ich było rzeczą jedynie ważną.

Gdy matka znikła w gąszczu — Feliks rozniecił ogień, rozwinął jedną z gazet, zbliżył ją do płomienia. Pierwsza strona pisma objawiła mu wielkiemi literami, że wybuchła wojna powszechna...

„Wojna, Feliks zapatrzył się szeroko otwartemi oczyma w ognisko płonące coraz żywiej, wojna, a więc zburzenie istniejącego porządku, może rozerwanie istniejących więzów?..." — zerwał się z miejsca: matka nie wspomniała o niczem — napewno we wsi nikt o tem nie wie: odrazu przypomniał sobie ogólny brak zainteresowania sprawami, które nie są związane ściśle i bezpośrednio z drobiazgami dni powszednich. Przecież dawniej i on nie wiedział nic o bożym świecie, i on tak samo jak wszyscy.

Dogonił matkę w kilku susach: „Powiedzcie, mówił jej — zdyszany, powiedzcie ludziom w wiosce, że wojna wybuchła, że się pójdą bić."

„I ty także?"

„Ja? Może i ja. Chciałbym matko."

„Ale może nie pójdzisz?"

„Może nie" — Feliks uśmiechnął się dobrotliwie, nie chciał martwić staruszki.

„Dobrze, powiem im to od ciebie." — i stara odeszła ze swoją wielką nowiną, myśląc o kasztanach, które zostały w piecu, o tem, że najdalej jutro trzeba będzie upiec świeży chleb i poszukać ziółek dla jałówki, bo jakoś nie chce jeść.

XVIII.

„Pomyślałem sobie, że chcesz iść na front." — stary pastuch patrzył przed siebie i pykał z krótkiej fajeczki.

„Och, ojcze. Staraliście się o to?"

„Tak."

„I nie chcą?"

„Nie, ale możeby spróbował napisać do kogoś." — podał Feliksowi papier.

Spojrzał na kopertę zaadresowaną przez syna i pokiwał głową.

„Myślicie ojcze, że minister wojny nie uwzględni?" zaniepokoił się Feliks.

„Nie, nie uwzględni. Nawet jeżeliby chciał. Nie może."

Nadeszła odpowiedź. Micaelli otworzył ją rękami lekko drżącemi. Przeczytał urzędowy papier raz, a potem drugi. Już nie patrząc w papier powtarzał treść listu: „Zabójca", tak, jest zabójcą. Nie ma prawa umierać śmiercią bohaterów i iść na tę śmierć razem z tymi synami Francji, którzy nie „splamili się" niczem. Tak, zapewne, ojciec miał rację: przykład dla tysięcy: szlachetny obrońca ojczyzny nie może czuć się zrównanym z pospolitym bandytą" — ha, ha, ha:::

Złożył papier w kilkoro i włożył go do kieszeni. „Morderca, jest mordercą. Tak, to prawda, lecz i to prawda, że sumienie ma czyste". — oparł łokcie o kolana, a głowę o dłonie. Coś mokrego, słonego wolno spływało mu po policzkach do ust. Czyżby łzy?

Po twarzy Króla Bezdroży nagle przebiegł skurcz. Wstał, zacisnął pięście, wyprężył ręce ku dołowi. Ukląkł szybko przed swoim workiem, zaczął w nim szperać. Napisze, znów napisze, ale tym razem nie do ministra. Stały pilny, uważny i inteligenty czytelnik kilku pism, do tego przewrażliwiony ciągłą, czujną samotnością — ten prosty chłop korsykański doskonale wyczuł jaką prasa jest potęgą: postanowił apelować do największego publicysty. Schylił się nad kartką papieru. „... i tak, pisał na zakończenie, jestem skazany na śmierć, więc niech mnie zabiją, ale niech ta moja śmierć na coś się przyda. Nigdy nie pozwolę się zgładzić jak pospolity złoczyńca, bo nim nie jestem. Chcę zginąć, ale w ogniu walk. Chcę paść, ale za ojczyznę." Starannie wysuszył pismo i zaadresował je do Maurrice Barres'a.

Pewnego wieczora zobaczył swoje imię w dzienniku: Barres odpowiadał na jego list gorącym, polemicznym artykułem. Słynny mówca daleki był od wymogów utartej sprawiedliwości: Król Bezdroży przekonał go odrazu, lecz i ten wielki adwokat Micaellego nie przekonał ministra.

Po tej ostatecznej porażce ogarnęła Feliksa jaka świelka tępota nerwowa „Wolność, bezpieczna kryjówka, nawet życie" — jakże mu wszystko stało się nagle bezbarwne, jałowe, obojętne. Zebrał rzeczy i machinalnie powlókł się ku wiosce.

Dotarł do drogi. Rzucił worek, pelerynę, strzelbę i oparł się o przydrożny krzyż. Drogą szli rekruci. Szli wszyscy mężczyźni całej wsi. Pozostali tylko starzy, dzieci, kobiety i on: zdrów, młody, pełen woli, lecz wyklęty. Nagle poczuł, że opuszczają go te jego siły nikomu niepotrzebne. Poczuł się słaby, prawie stary, poczuł się czemś nieskończenie nędznem, bo od życia ludzi odrzuconym parcez, daleko i bezpowrotnie i, bardziej niż kiedykolwiek, odczuł krzywdę zamiast winy.

Drogą wciąż szli rekruci. Szli powoli, ciężko, niechętnie, nie śpiewali, nie oglądali się za siebie, na ich twarzach osiadła tępa obojętność. Wreszcie zniknął na zakręcie ich bezbarwny korowód. Nawet pył osiadł dziwnie szybko i wszystko powróciło do zwykłego wyglądu. Micaelli stał dalej, oparty o krzyż. (D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—3 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1. Telefon 3-40

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., [illegible] — 1.60 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski